

81467

81467

POLAK WE FRANCJI



LE POLONAIS EN FRANCE - JOURNAL
HEBDOMADAIRE



Tygodnik poświęcony sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

NIEDZIELA
19 STYCZNIA
1930.

PARYŻ
ROK VII
Nr. 3



Papież Pius XI po raz pierwszy za murami Watykanu odprawia modły w katedrześw. Jana w Laterani



DENTYSTA LEKARZ

E. M. SMULAR

Z PARYSKIEGO FAKULTETU MEDYCZNEGO.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów bez bólu. Amerykańskie roboty. Złote korony, mostki. Elektryczne sposoby uspakajające bóle i wzmacniające zęby i dziąsła. Dla niezamożnych — wielkie ustępstwa. W wielu wypadkach udzielamy swej zgody na pła-
cenie należności w kilku ratach. — Codziennie od 9 rano do 7,30 w. w niedzielę do 1 i pół

48, RUE DE DUNKERQUE, PARIS

Metro: Gare du Nord, Barbes. — Telefon: Truden 42-79.

JERZY LEWINSKI

ADWOKAT PRZYSIĘGLY przy Petersb. Sądzie Apel.

5, RUE BOUDREAU (przy Opera), PARIS (9-e)

przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6; w niedziele od 10-12.

Obrona we wszystkich sądach p. adw. francusk.

Załatwienie wszelkich spraw w Polsce. Akta rejestralne.

METRO: OPERA. — TEL. CENTRAL 94-37 i 94-66

— Sprawy cywilne, kryminalne i handlowe.

Pełnomocnictwa. Sprawy ślubne. Tłumaczenia.

Spadki. Naturalizacja. Porady listowne i osobiste.

W księgarni «Polaka we Francji»

można nabyć następujące książki:

SŁOWNIK POLSKO - FRANCUSKI z wymową Str. 125.

(Najlepszy podręcznik by się móc nauczyć prędko języka francuskiego). W oprawie płóciennej, czerwonej. — Cena z przesyłką 15 fr.

SPIEWNIK NARODOWY. Str. 200. (Wszystkie patryjotyczne i wojskowe pieśni z nutami. Najmilszy przyjaciel wychodźcy). Cena z przesyłką 12 fr.

SPIEWNIK KOŚCIELNY. (Wszystkie pieśni kościelne, kolendy z nutami. W oprawie czarnej, płóciennej z ciśnieniami złotymi. Cena 21 fr.

„NAJSWIĘTSZA RODZINA”, książka do nabożeństwa (rednich rozmiarów) Dużo modlitw i pieśni. (Str. 532). W opr. płóciennej, czarnej. Cena 22, 18, i 15 fr.

ILUSTROWANY PRZEWODNIK dla wychodźców we Francji. (Bardzo pożyteczna książka) Cena 5 fr.

„MOJA DROGA DO POLSKI” ciekawe opowiadanie Polaka o jego przeżyciach w okresie wojny światowej. Książka o 260 str. Cena 5 fr.

ELEMENTARZE DLA DZIECI. Najnowsza metoda szybkiego nauczania się czytać i pisać (są dwa gatunki) Cena 5 i 10 fr.

PSALTERZ DAWIDOWY (wszystkie psalmy Dawida) w płóciennej oprawie. Cena 10 fr.

LEGITYMACJE DLA TOWARZYSTW (różne kolory) Cena 100 sztuk 20 fr.

„DLA CZEGO FRANCJA KOCHA POLSKĘ” — (Ciekawe przemówienie biskupa francuskiego). Cena 2 fr.

OBRAZKI kolorowe. (Pamiętka pierwszej Komunii św. Miły upominek dla działwy polskiej. (Duże rozmiary). Cena 3 fr.

MAŁE OBRAZKI do książeczek do nabożeństwa (kolorowe) Cena 20 ct.

KALENDARZYK „POLAKA WE FRANCJI” na rok 1930.

Wspaniałe wydanie, z kolorową okładką, wykonaną przez znanego artystę p. J. Tłomakowskiego. Wszystkie adresy urzędów polskich i francuskich we Francji. Porady i wskazówki. Bogata treść. — Ukaże się wkrótce. — Zamówienia wraz z pieniąd-

mi już można nadsyłać. Cena z przesyłką C. 2,50 fr.

„ZA CHIŃSKIM MUREM” Antoniego Ossendowskiego. — bardzo ciekawy romans. Książka „Za chińskim murem” jest pierwszym romansem Ossendowskiego, w którym bogate tło Wschodu okraszone zostało niezwykle przejęciami. Ossendowski, który już poprzednimi książkami zdobył sobie rozgłos europejski — tym nowym romansem wchodzi do beletrystyki polskiej, jako autor nie tylko wszechstronny, ale nadewszystko zajmujący. Książkę tę czyta się jednym tchem i z ogromnem zainteresowaniem. — Cena książki (bez przesyłki) w dwóch częściach 22,50 fr.

Konkurs

«POLAKA WE FRANCJI»

Od czytelników naszych otrzymujemy bardzo często zamówienia naszej gazety dla osób drugich. Działają oni prawdziwie po apostołsku starając się rozpowszechniać zdrową myśl katolicką wśród naszego wychodźstwa zarzucanego niejednokrotnie czasopismami złemi i brudnymi. Nie chcemy pozostawiać tych drogiej przyjaciół naszych bez nagrody, a pragniemy także innych czytelników naszych zachęcić do podobnej pracy około rozszerzenia naszego pisma. Dlatego nadesłamy każdemu czytelnikowi, który zjedna nam:

1 czytelnika — piękną ilustrowaną książkę słynnego malarza polsk. Jana Styki, p. t. „Z Łez, Krwi i Żelaza”.

2 czytelników — przepiękne dzieło Jana Styki p. t. «Szkice z Ziemi św.»

3 czytelników «Szkice ze Ziemi i św.» i Album obrazów Jana Styki.

ADMINISTRACJA.

Na wszystkie wyżej wymienione książki przyjmuje zamówienia Księgarnia pod adresem:

„POLAK WE FRANCJI” 263-bis, rue St. Honore, 263-bis PARIS (1-e).

POLAK WE FRANCJI

Adres Redakcji i Administracji
263-bis, rue St. Honore, PARIS (1^e)

Konto Czekowe Nr. 97.067.
Telefon : Richelieu 90-40

Prenumerata we Francji:
Miesięcznie 3 fr. Kwartalnie 9 fr.

M. KREHLÓWNA.

RODZICE A WYCHOWANIE POZASZKOLNE DZIECI

Mozolne i pełnego poświęcenia wymagające jest wychowanie dziecka, lecz *najtrudniej* jest kierować dziećmi w okresie *po opuszczeniu* przez nich *szkoły*, mniej więcej od 13-go do 18-go lub 20-go roku życia. Wielu rodziców, a zwłaszcza matki, czują wówczas, że we wychowaniu młodzieży coraz mniej dają sobie radę, że młodzież niejako *wymyka* im się z rąk.

Rodzice niech pamiętają, że inaczej należy odnosić się do dziecka 10-cioletniego, a inaczej do młodzieży 15-toletniej lub starszej. Jeżeli matka wychowała dzieci w duchu prawdziwie katolickim, to nie będzie zbyt wciążliwy dalszy ciąg wychowania. Rodzice winni w tym okresie silnego rozwoju ciała i duszy być dla dzieci swych najlepszymi przyjaciółmi, godni zupełnego zaufania.

Rodzice szczególnie w tym okresie życia swych dzieci winni wiedzieć o wszystkim, co się w ich duszach dzieje, bo tylko wówczas będą mogli zapobiec rozpanoszeniu się zła w sercach swych dzieci, a zaszczyć w nich dużo dobrego. Rozbudzone we wieku młodzieńczym władze rozumu, woli i silna uczciwość wymagają życzliwego i przyjemnego kierownictwa ze strony rodziców.

Niech ojciec będzie szczególnie dla dorastających swych synów najlepszym przyjacielem, a matka powiernicą, przyjaciółką i dobrą doradczynią we wszystkich sprawach swych córek. Spokojną może być matka o dalszy los swego syna, jeżeli już od najwcześniejszych lat wstąpiła w serce i umysł jego głęboką religijność, wszelkie cnoty, cześć i szacunek dla siebie samej, dla matki i kobiety. Stara prawda przecież głosi, że mężczyźni są zawsze tacy, jakimi uczyniły ich kobiety, szczególnie matki. Jak wielki obowiązek ciąży więc na barkach matki, a zarazem jaki zaszczyt i godność wysoka dopełnienia tak szlachetnego i wielkiego dzieła, jakim jest wychowanie synów i córek.

Jak baczną więc uwagę musimy zwrócić nato, aby nam coraz więcej szlachetnych i dobrych katolickich matek przybyło, które stałyby się prawdziwymi kapłankami ogniska domowego, apostołkami nauki Chrystusowej w gronie swej rodziny, przodowniczkami we walce ze złem, przede wszystkim z szerzącym się dzisiaj zepsuciem obyczajów, zaniku moralności i religijności. Otocz, matko, dorastającą córkę szczególniejszą opieką, troskliwością i sumiennem przygo-

waniem na jej przysły los życia, bo przecież czekają ją te same, a może nawet większe i trudniejsze obowiązki względem kościoła, rodziny i społeczeństwa. Naucz ją zawczasu wzorowego porządku i czystości w utrzymaniu gospodarstwa domowego, oraz wszelkich płać, wchodzące w zakres obowiązków rodzinnych. — Jeżeli jesteś zmuszona oddać twą córkę *na służbę do obcych*, bądź bardzo ostrożną, nim ją gdziekolwiek umieścisz. Uważaj dobrze, komu dziecko swe powierzysz, zasięgaj przedtem informacji, czy w domu tym panuje duch religijny i moralny.

Wypytaj córkę twą często, ustnie czy listownie, jak jej się wiedzie, jak się czuje na ciele i duszy. Pamiętaj zawsze, aby inni ludzie nie zmarnowali i nie zniszczyli skarbów tych, które przez długie lata składałaś i powiększałaś w duszy i sercu córki twej. Wychowanie dziewcząt, to najważniejsze zadanie doby obecnej we wszystkich chrześcijańskich rodzinach i państwach, bo świat zrozumiał, jak ważną rolę odgrywa w życiu społecznym chrześcijańska żona i matka, ona stanowi byt i potęgę — albo upadek narodu.

A szczególnie wy, katolickie matki — polki, wzorujcie się we wychowaniu waszych córek na najpiękniejszym wzorze i ideale kobiety, jaki znamy, *na wzorze Matki Najświętszej*. Iść za tym wzorem coraz bliżej, a naśladować według tej najpiękniejszej postaci, kobiecej oto ramy osobistego rozwoju. To bezwzględne, a serdeczne zaufanie do Matki Zbawiciela będzie dla was zawsze mocą życia. Tak uzbrojone przystąpcie do współpracy apostolskiej we wielkim dziele odnowienia rodzin, odnowienia świata. Ale nie tak, jak ci, co mają piękne słowa w ustach, co tak chętnie chcieliby poprawiać innych, ale zbyt są leniwi nato, by koło siebie wszystko do porządku doprowadzić, ale jak ci, którzy wszelką poprawę i odnowienie od *siebie samych* rozpoczynają, i nie z rozgłosem wielkim, nie, ale w ciszy i w poufnym kółku swojej rodziny, aby potem przez dobry przykład słowa i czynu innych za sobą pociągnąć i zapłacić.

Szukajcie więc najprzód tego, coby podniosło życie *waszych dusz*. Od was bowiem zależy cała przyszłość. Jeżeli wychowacie dzielne katolickie dziewczęta, będziemy mieli również dzielne katolickie matki. Z dzielnych matek zaś, dzielne, chrześcijańskie rodziny, a przez nie dzielne, zdrowe społeczeństwo na chwałę Bożą i Ojczyzny naszej.



EWANGELJA NA DRUGĄ NIEDZIELĘ PO 3 KRÓLACH. — Jan. II. 1—11.

W on czas były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej, a była tam Matka Jezusowa. Wezwan też był i Jezus, i Uczniowie jego na gody. A gdy nie stawało wina, rzekła Matka Jezusowa do niego: Wina nie mają. I rzekł jej Jezus: Co mnie i tobie niewiasto? jeszcze nie przyszła godzina moja. Rzekła matka jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, czyńcie. I było tam sześć stągiew kamiennych, według oczyszczenia żydowskiego postanowionych, biorących w się każda dwie albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: Napełnijcie stągiewie wodą. I napełnili je aż do wierzchu. I rzekł im Jezus: czerpajcie teraz, a doniescie przełożonemu wesela, i donieśli. A gdy skosztował przełożony wesela wody, która się stała winem, a nie wiedział skądby było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali, wezwał oblubienicę przełożony wesela, i rzekł mu: Wszelki człowiek pierwszej kładzie wino dobre: a gdy się napiją, tedy podlejsze. A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. — Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej, i okazał chwałę swą, i uwierzyli weni uczniowie jego.

Na gody chrześcijańskie trzeba zaprosić P. Jezusa: bez błogosławieństwa bożego niema prawdziwego małżeństwa dla katolików. Jak wobec tego wygląda tak zwany ślub cywilny lub poprostu „życie na wiarę”, pewno tak na drwiny przezwane, bo przeciwko wierze i Bogu istniejące. Nie różni się ono od zwykłej rozpusty zabronionej 6 i 9 przykazaniem, w dodatku sieje zgorszenie i poniża godność wiary chrześcijańskiej. To też Bóg jest nieubłagany dla stadowego pożycia i św. Brygita w swych wizjach widziała straszliwe sądy boże nad nieszczęsnymi parami, które łamały świętość związku małżeńskiego. Co prawda, słyszy się pośród konkubinatów polskich, iż „wkrótce się pobiorą”, więc tymczasem mogą żyć w grzechu! Nawet gdy się uda taki konkubinaty wkońcu uregulować, pozostaje sprawa zgorszenia publicznego do wyrównania i prawdziwego żalu za popełnione winy...

Aczkolwiek Bóg nie zawsze karze w tem życiu za grzechy, jednak czasami się to zdarza. Tak bywa w szczególności z rozpustnikami. Kobieta żyjąca w nierządzie — czy to będzie t. zw. ślub cywilny z możliwością rozwodu czy też pospolite „życie na wiarę” zwane wolnym związkiem, jest w istocie zwykłą nałożnicą, którą mężczyzna się bawi póki jego pożądlliwość wzbudza, a którą rzuci, gdy mu się sprzyrzy, lub lepsza się trafi. Mężczyzna wprowadzi też zawinił i przed Bogiem odpowie, ale cierpi mało na swem znaczeniu w opinii ulomnej ogółu i łatwo sobie nową sytuację stworzy. Kobieta, przeciwnie, która raz już się poniżyła do nałożnicy, traci na swym uroku, wzbudza pogardę i albo wstąpi na drogę pokuty albo się stoczy zupełnie w bagno. Dzieje się tak dlatego, iż Bóg obdarzył kobietę szczególnymi względami, dał jej urok dziewictwa, otoczył ją wstydlivością i skromnością, aby była godną towarzyszką mężczyzny, osłoda jego nieraz twardej pracy i matką jego dzieci, w których utrwała swój ród i nazwisko. Stąd od kobiety przedewszystkiem, nie zaś od mężczyzny zależy, jaki będzie ich związek, czy prawowite małżeństwo czy też rozpusta. W dodatku kościół wywyższył kobietę przez kult N. M. Panny, Dziewicy i Matki, wybranej przez samego Boga na św. Oblubienicę i Matkę swego Syna, ale pod warunkiem, żeby panienki i małżonki chrześcijańskie wzięły ją sobie za wzór. Więcej nawet, Bóg stworzył Adamowi Ewę jako towarzyszkę i osłoda życia, od samego początku stawiając jednoznacznie jako zasadę związku małżeń-

skiego. P. Jezus podniesie tę zasadę do godności Sakramentu, sankcjonując jedność i nierozzerwalność węzła ślubnego. W ten sposób Bóg uczynił wiele dla kobiety, zapewnił jej wysokie w społeczeństwie stanowisko żony i matki, zabezpieczył ją przed namietnościami i kaprysami tak łatwo rozrywającymi najlepiej skojarzone stadła. Kobieta zaś, przekładając „życie na wiarę” lub t. zw. ślub cywilny z możliwością rozwodu nad małżeństwo sakramentalne okazuje wielką niewdzięczność Bogu i naturalnie ściąga na siebie pogardę jako zwykła nałożnica, wystawia na niepewny los swe dzieci, a duszę swoją skazuje na wieczne potępienie.

Bywa, co prawda, iż kobieta znajduje czasami w ognisku rodzinnem, pobłogosławionem przez Kościół wielkie cierpienie, a nawet prawdziwe nieszczęście. Lecz musimy zaznaczyć, iż Bóg nikomu nie obiecał prawdziwego szczęścia na ziemi, Syn Jego umarł na krzyżu, abyśmy własny nasz krzyż życiowy cierpliwie nosili; więc prawdziwa chrześcijanka, gdy spotka ją krzyż ze strony męża lub dzieci, potrafi go P. Jezusowi ofiarować za swe grzechy. Następnie często małżeństwa są lekkomyślnie kojarzone, albowiem o nich decyduje nie dobrze zrozumiana wola Boża, lecz przejściowy kaprys. Wreszcie, w razie, gdyby pobyt w rodzinie stał się istotnie niebezpieczny, dla kobiety, Kościół pozwala na separację. Bo udzielanie rozwodu prowadzi w prostej linii do podkopania rodziny i dla nielicznej garści kobiet, które upragnionego szczęścia w małżeństwie nie znalazły, cała masa kobiet zostałaby poniżona do roli nałożnic, zmuszonych ciągle ustępować miejsca przebieglejszym współzawodnikom. Byłoby to prawdziwą katastrofą dla społeczeństwa i tryumfem Szatana nad duszami ludzkimi.

Następnie nie wolno wywracać celu małżeństwa, którem jest płodzenie i wychowanie potomstwa, nie zaś szukanie tylko zmysłowych rozkoszy. Bóg chciał związać z życiem małżeńskim pewne wygody, aby właśnie zachęcić rodziców do spełniania ich wielkich obowiązków, dzięki którym dają społeczeństwu obywateli, a Bogu dusze.

„Żony bądźcie posłuszne waszym mężom, jak Kościół Chrystusowi... mężowie miłujcie wasze żony, jak Chrystus kościół” — woła św. Paweł (do Efezów V 2 2—23), jest to powiadam wam wielki Sakrament w Chrystusie i kościele” Amen.

X. Julian Unsicht.



Nocny patrol na nartach.

Z WYZNAŃ SOCJALISTY

To, co powiem, jest prawdą. Mówi o sobie nawrócony socjalista, który wierzył w ideę socjalizmu. Poznawszy go do głębi, jako jeden z najgorliwszych współpracowników, wycofał się z jego szeregów, widząc, że członkowie bardzo mało w rzeczywistości troszczą się o dobro ogółu, a raczej o swą własną kieszeń i używanie.

I u nas różni politycy wyzyskali pracę społeczną — pracę wzniosłą, jaką być powinna — dla osobistych celów. Zrobili zły początek, ale może zakończą w sposób godniejszy Polaka, jak zawrócił z błędnej drogi szlachetny Włoch, z którym poznamy się bliżej.

Illemo Camelli pochodzi z północnych Włoch. Przypomina sobie z dzieciństwa dzień pierwszej Komunii św.: „Podnosiła mnie myśl, że przyjąłem Boga, który uświęcił mi duszę. Zdawało mi się, jakoby całe ciało moje przenikało jasne światło, które mnie zmieniło. Uczyniłem wtenczas postanowienie dążyć ustawicznie do takiego pięknego życia, zostać z Bogiem w łączności, żyć z Nim i przez Niego. Tak byłem przyjęty moją sprawą wewnętrzną.

Jako młody człowiek dostał się do miasta. Raz spostrzegł na murze napis ze słowami: Bracia, przyjdźcie na zebranie itd. Uderzyło go to serdeczne wezwanie i — poszedł. Odrazu znalazł się w środowisku, które go wciągnęło w wir swych przekonań i planów. Został towarzyszem i to wiernym i pilnym. Później spostrzegł, że z tą chwilą zepsuł się jego stosunek do Boga. Wprawdzie brał udział czasem w nabożeństwach, ale nie stale, jak dawniej. Inne sprawy wysunęły się na plan pierwszy i porywały go całkowicie. Musiał się ukrywać zę zmianą przed matką, która go pilnie obserwowała. Wstydił się przed nią, był z siebie niezadowolonym, ale nie miał odwagi wypłatać się w początku. Więziła go ambicja młodzieńcza. Brnął więc dalej.

Po śmierci matki został sam na świecie w 17-tym roku życia. Między kolegami szkolnymi Akademii Sztuk Pięknych natrafił na socjalistów i komunistów. Wprawdzie nie uległ ich przykładowi pod względem moralnym, bo, jak powiada, miał za wiele szacunku dla swej istoty, ale przyglą-

dał się niebacznie prądowi, jaki szedł wtenczas z rewolucyjnej Rosji (r. 1905). Wysyłała swych burzycieli na cały świat.

Kazano mu być agitatorom socjalistycznym na wsiach. Zajechał tedy do wieśniaków i nuże opowiadać im mętnie o szczęściu, które ich czeka za lat kilkadziesiąt. Nastana wtenczas zupełnie inne porządki, tylko czyńcie, co każę... Znalazła się rozsądna, ale i nieufna babinka, która wyrwała się z gromady:

— A co nam po tem, co będzie, kiedy nam chodzi o nas samych, teraz, a nie później?...

Mimo to narobił Illemo sporo zła, bo jednakże z czasem przyszło do strajków, jakie znamy u siebie tak dobrze, a które wtenczas jeszcze stanowiły zupełną nowość. Nie trzeba było wpuszczać tego okrutnego wilka do naszej owczarni!

Zarządzono socjalizację fabryki, to znaczy, że staje się własnością współpracowników. Projekt przyjęto z zapalem, ale co się okazało? Oto robotnicy, zostawieni własnej dobrej i złej woli, poczęli się zaniedbywać, nie troszcząc się o całość, i fabryka byłaby upadła, gdyby nie był jej ujął w silne ręce sprężysty kierownik. Nie może być inaczej: natura ludzka skłania się do złego, jej trzeba władzy, opiekuna, którym potrafi być jedynie Najwyższy Bóg!

Illemo przyglądał się tym zjawiskom z uwagą i przyszedł do przekonania, że świat ostanie się jedynie na podstawach uczciwości i cnoty wszelkiej, inaczej wszystko rwać się będzie i może ten lub ów skorzysta i wypłynie, ale nigdy ogół, całe społeczeństwo.

Dziwiło go, że socjalizm, który głosił czasem podobne myśli kościołowi św. (deklamował oczywiście) w rzeczywistości jednak wstępował przeciw kapłanom...

Tymczasem zaczęli napływać do organizacji ludzie z nadzieją zyskania dochodów i lepszych stanowisk. Jakież to zrozumiacie! Wszakże u nas dzieje się to samo! Zaczęła się walka o wpływy, o osobiste korzyści i honory. Każde towarzystwo zapragnęło mieć swój sztandar, osobną uroczystość

na wprowadzenie go, a przy tej sposobności zabawę — aż do upadłego. Rozplecił się alkoholizm, pijatyka, za nią poszła niemoralność. Rozumieli robotnicy swój socjalizm, jako zmianę na lepsze, w ten sposób, że poczęli sobie dogadzać w najbrzydszych sprawach... Kto wytrzyma tak gwałtowny, a wstrętny pęd rzeczy?... Gdy już spadli tak głęboko, to próżne były napomnienia i wołania do zwrotu. Niektórzy z socjalistów, ci uczciwsi sami chwyтали się za głowy, bo nie spodziewali się takiego obrotu rzeczy. Innym tym fałszywym przywódcom, stan taki był na rękę. Przecież udało im się oderwać, oddalić ludzi od Boga!...

„Wtenczas zastanowiłem się nad położeniem i doszedłem do przekonania, że mógłbym pomóc tym ludziom, gdybym im potrafił nadać kierunek religijny”. Wybrnęliby z kałuży, ale skąd brać te uczucia i moc, kiedy sam już dawno Boga był opuścił!?

Z czasem, w gronie współpracowników, gdy zauważono stanowisko badawcze młodego człowieka, który bezmyślnie nie ulega ich przykazaniom, zaczęło się psuć. Uczuł się osamotnionym w swej uczciwości. Musiał wyjechać zagranicę, bo rząd zaczął ich ścigać. W Locarno zaszedł do kościoła P. Marji. Uczuł spokój w duszy na widok cudownego obrazu. „Jak często odnosiłem wrażenie, że zachowanie się pobożne, godne osoby dobrej przyczynia się do podniesienia bliźniego, który na nią patrzy”. Prawdopodobnie widział rozmodlone z uszanowaniem osoby przed Madonną. Uderzyło go wówczas także milczenie, jakie panuje w kościołach. Zrozumiał, że w niem tkwi głębia życia.

Lecz to były ogniki przejściowe, bo do właściwego nawrócenia było mu jeszcze daleko.

Podczas bytności na wygnaniu odczuł tęsknotę do ziemi ojczystej i zauważył, że głosy socjalistów o międzynarodówkach są niewykonalne, słowem — głupstwem. Każdy człowiek ma w sercu umiłowanie ojczyzny, którego nie wolno mu wyrwać.

Zwolna odwracało się przywiązanie Illema od socjalistów samą siłą wydarzeń, na które patrzył, a których w swem uczuciu prawości wrodzonej nie mógł uznać.

Został sam, wycofawszy się całkowicie z „partji”, ale wtenczas jeszcze czekały na niego całe moce piekielne, by bronić powrotu do Boga. W samotności, chory walczył z sobą, aż do rozpacz! Jak to jednak ciężko odnaleźć skarb, który się było straciło z taką łatwością i lekkomyślnością! Zepsuć tak łatwo, a uporządkować wszystkie szkody nader trudno!

Nad znajomym naszym, jak nad każdym z nas, czuwała jednak Opatrzność Boża; byle okazać dobrą wolę, a łaska zrobi resztę.

Walka trwała lata, ale zwycięstwo było wspaniałe! Nie mając jeszcze 30 lat, został Camelli kapłanem katolickim, który teraz czerpie z własnego bolesnego doświadczenia dla dobra dusz, sobie powierzonych. Nie każdemu jednak przeznacza Bóg taką ciernistą drogę do prawdy, lepiej, jeśli umiemy się uchronić od błędów i od razu wejść na tory cnoty wszelkiej, która nie rujnuje, ale buduje!

Swoją drogą polecam wspomnianą książkę towarzyszom katolickim. Dajcie ją także zbłąkanym. Póki życia — powrócić mogą. Bóg czeka i społeczeństwo prosi...

(Opracowane na tle książki: Illema Camelli, Bekenntnisse eines Sozialisten. — Herder.) K. B.

G a w ę d a

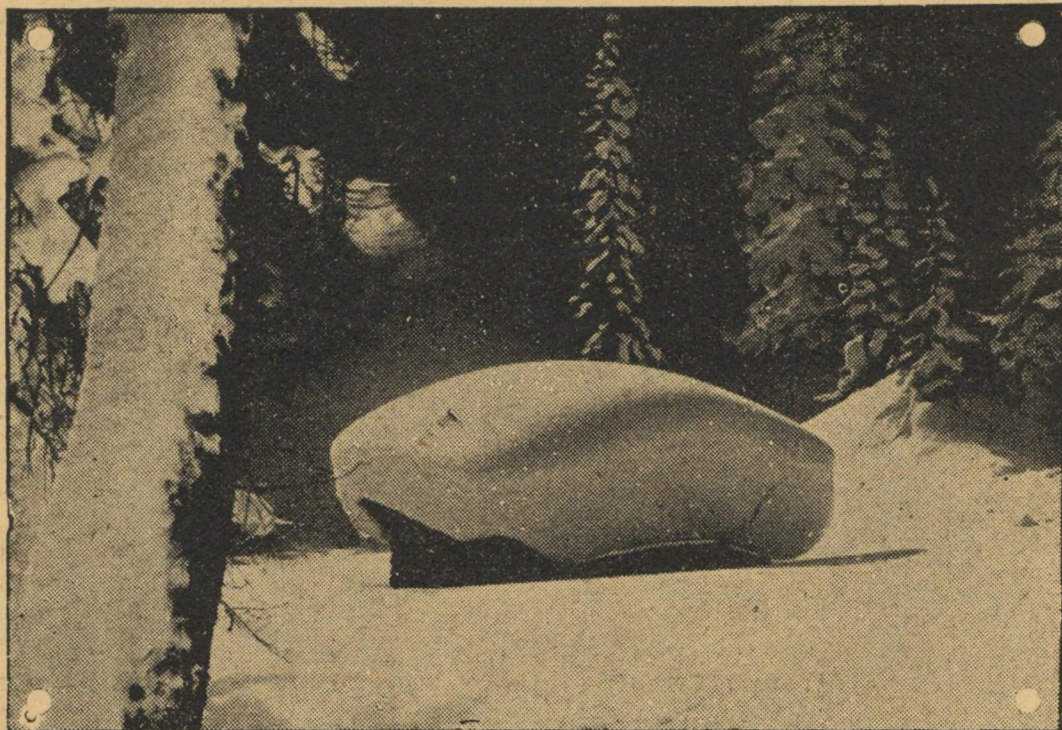
Posłuchajcie, co za zaszczyt spotkał mnie w tym miesiącu, otóż dostałam list od p. nauczycielki V. (Loiret) nie myślcie z góry, że się ciocia chwali, bynajmniej nie pochodzi z rodziny Chwalkiewiczów, a więc nie można powiedzieć ciocia Chwalkiewiczówna. Chcę tu powiedzieć, że przez kilkanaście miesięcy, mej podróży po Francji, jedna nauczycielka znalazła się, co i o Cioci pamięta. (Niechże żyje 100 lat, a nawet i więcej).

A gdzie więcej? Czy ona jedna tylko we Francji pracuje? Czy też może tylko jedna czytuje to śliczne piśmko „P. we Francji”. Jeśli naprawdę tak, to wstyd. W takim razie nie wiecie co dobre. Czyż ty niby inteligencjo nie masz o czym donieść cioci, aby móżdż podzielić się wiadomością i przykładem z naszym kochanym robotnikiem, którego nieraz po ciężkiej i żmudnej pracy jest wprost wypoczynkiem i podniesieniem na duchu, przeczytanie wiadomości z życia rodaków. Kto ma serce polaka-katolika, przez to okaże, jeśli będzie pisywał do Cioci, o życiu rodaków, czy to w kraju, czy na obczyźnie. Niechże mój głos, nie będzie „głosem na puszczy”. Będąc w Paryżu i innych większych miastach słyszałam, iż tu we Francji dużo jest rodaków „studentów i studentek” czy i oni śpią? A może też, wolny czas od nauki, tracą na próżnej zabawie? Wykorzystuj życie, jak to mówią nierozsądni „żyj i używaj, póki służą młode lata”. Precz z egoizmem! My więcej oświeceni, oświecajmy wszelkimi siłami naszego brata robotnika. Jeśli on będzie światły i mocny na duchu, prawdziwie katolickim Ojczyzna nasza będzie kwiatem Europy. A więc, do pracy! Jeśli on raz weźmie do ręki zajmujące piśmko, to napewno nieszczęsna „Kafejka” nie będzie jego rozrywką w chwili wolnej.

Dziś, nie jeden z rodaków, nie wie może, że „kafejka” jest robakiem trującym, i zręcznym jego młode życie. Dobra książka, gazetka, godziwa zabawa jest naprawdę wypoczynkiem po pracy, a zarazem oświeceniem młodzieży. Teraz wam dokładnie opiszę list owej p. nauczycielki. „Droga Ciociu! Żałuję bardzo, iż nie mogłaś być obecną u nas w V. (Loiret), kiedy to obchodziliśmy uroczystość św. Stanisława Kostki, a zarazem i dzień 11 listopada. Kolonja nasza jest dość liczną. Dzieci szkolnych 52. W dniu tym uroczystym dzieci przystępowały do 1-szej spowiedzi i kom. św. Było ich 14-cie. 9 dziewczynek i 5 chłopczków. O jednym z chłopczków nie mogę zamilczeć. Wiem Ciociu droga, że wspólnie z nami będziesz się cieszyła, iż i wśród nas, gdzie gangrena zła wkrada się prawie w każdy kąt, są również kwiatuszki Boże. A tym właśnie kwiatuszkiem jest mały Gucio (liczy zaledwie 5 latek). Cały kościół budował się tą dziecią, która w tak młodym wieku przyjmowała Chrystusa-Króla do swego serduszka.

Wiem Ciociu, iż mię z tych kilkunastu słów zrozumiesz. Życzę ci droga Ciotuniu pomyślnej pracy i szczęśliwej podróży. A przyjeżdż kiedy i do nas. Szkoła moja cię powita napewno serdecznie, i będzie ciekawie słuchała Twych opowiadań. Uściskam Cię serdecznie, polecając się pamięci w Twych modlitwach. Życzliwa nauczycielka. I to znowu przekonuje mię, iż we Francji wszystko można. Parę osób pisało mi, abym do Polaka przysłał swą fotografię, ale nie wiem, czy wszyscy sobie tego życzą. Napiszcie, jeśli tak, to przysyłę. Do widzenia, Szczęść Boże w pracy. Oddana i zawsze gotowa na usługi,

Wasza Ciocia podróżująca.



KRAJOBRAZ ZIMOWY

Złe zrozumiana miłość matki

Rozkoszne to było dziecko! Wesoła, rozumna, dowcipna, a miła z wejrzenia jak aniołek z nieba. Wszyscy zazdrościli rodzicom tej jedynaczki; kto ją tylko znał, lubił się z nią bawić — znoszono jej ciasteczka, cukierki, wstążeczki, a matka widząc to wszystko, rozpływała się z radości. Myślała sobie, że jeśli Anielka już teraz oczy wszystkich na siebie zwraca, cóż to dopiero będzie w przyszłości? Czekają ją przecież w posagu chociaż skromne, ale porządne gospodarstwo.

Dziewczynka nie bardzo się brała do pracy domowej i zawsze chętniej wolała się bawić z drugimi, niż pomódz w czemkolwiek ciężko pracującej matce; owszem, od każdej pracy tak zręcznie umiała się zawsze wymówić; całując to ojca, to matkę po rękach, że wnet rozbawiła kochanych rodziców. A chociaż nieraz istotnie na karę zasłużyła, to jednak nikt jej ukarać nie śmiał. Sama nawet matka za złe brała ojcu, że naganiając ją do pracy, zbyt wiele żądał od dziecka. W duchu zaś myślała sobie: to dziecko tak piękne, tak mądre i dowcipne, nie będzie przecież potrzebowało tak ciężko jak my pracować w przyszłości, na cóż więc męczyć je za młodu?

Tak samo myślała i Anielka; nie spieszyło się jej więc nigdy do pracy, ale za to zabaw i śmiechów nie było milszej towarzyski. Później też żadne wesele nie odbyło się we wsi, na któremby Anielka pierwszą druchną nie była. Rodzice ciężko pracować musieli, aby jej coraz to nowe sprawiać suknie, bo przyszło do tego, że skoro która z jej towarzyszek taką samą jak Anielka chustkę dostała, ona już w swojej ani do miasta, ani do kościoła wyjść nie chciała. Tymczasem niedostatek zaczął się wkradać do domu. Rodzice już tyle pracować nie mogli, co dawniej; musieli płacić najemników, bo Anielka, nieprzyzwyczajona do pracy, nic pomódz nie mogła, a zresztą innymi myślami umysł jej był zajęty.

I tak zbliżyła się 18 wiosna jej życia; dom rodzicielski był dla niej za ciasny, a życie na wsi stawało się coraz nudniejsze i coraz więcej uprzykrzone. Patrząc jak jej rówieśniczki jedna po drugiej wychodziły za mąż, postanowiła dom rodzicielski oraz ciche ustronie wiejskie opuścić i szukać szczęścia w mieście. — Zamiar swój odkryła matce, mówiąc: Matusiu moja, ja już widzę, że w naszej wsi dobrego losu się nie doczekam, dotąd bowiem nikt jeszcze o mnie naprawdę się nie zapytał. Nie chcę ja wam być ciężarem, pójdę w świat, do obowiązków, a przecież mi się kto prędzej trafi, wówczas o was nie zapomnę.

Matce na te słowa serce się ścięło i łza w oczach zakręciła, bo w tem dziecku całą swą nadzieję pokładała; że jednak nie mogła Anielce niczego odmówić, poszła do ojca i tak długo tłumaczyła, perswadowała i przekonywała go, aż tenże Anielce dom rodzicielski opuścić pozwolił.

Do miasta wielkiego potrzeba jej było nowej wyprawy i sukien miejskich; biedni rodzice sprzedali więc cokolwiek z dobytku, a resztę zapożyczyli się u sąsiadów i Anielkę w świat wyprawili.

Przyjechała do Berlina, znalazła obowiązek prawie niezły, ale tam dużo było pracy. Anielka zaś, pominawszy że żadnej roboty należycie nie umiała, czuła nadto wstręt do pracy. Zmuszona była więc po miesiącu obowiązek opuścić; ale i nowy nie był lepszy, bo i tam pracy żądano, a przytem zasługa jaką pobierała, była tak mała, że jej ani na strój, do którego przyzwyczajona była wystarczyć nie mogło. — Pisywała więc rozpaczliwe listy do rodziców z prośbą o pieniądze. Rodzice, póki mogli, posyłali; wreszcie wyniszczywszy się do ostatka, przestali posyłać. Wtedy też i córka pisywać przestała, a zwłaszcza skoro się dowiedziała, że ojciec dobytek sprzedawszy, z niedostatku umarł, a matka na komorne poszła.

We wsi zapomniano o Anielce; niektórzy tylko szep-
tali między sobą, że Anielka nie dobrze się prowadzi. Nie
będąc bowiem za młodu przyzwyczajoną do pracy, w póź-
niejszym wieku daleko trudniej przyzwyczaić się do niej
mogła. Nikogo zresztą los jej nie obchodził, prócz biednej
matki, która nie chcąc wierzyć ludzkim językom, nie się o
córcę swą dowiedzieć nie mogła.

Minęło jeszcze lat kilka, aż wreszcie razu pewnego,
dzieci bawiając się wieczorem przy drodze, spostrzegły ja-
kąś schorzałą kobietę, zbliżającą się do wsi. Siły widocznie
ją opuszczały. poczęła chwiać się, nareszcie upadła przy
drodze naprzeciw Bożej młeki. Dzieci pobiegły po starszych,
a ci skoro przybyli, zastali ją już konającą. Kilka strzępków
zaledwie pokrywało jej wycieńczone członki, ciemnożółta i
obrzęklą twarz nad wyraz wstrętny przedstawiał widok.
Nikt się do niej zbliżyć nie śmiał, nikt jej litości nie okazał.
Z obrzydzeniem pytali się tylko jedni drugich, skąd ta prze-
brzydła włóczęga? Dopiero stara Elżbieta, zaciekawiona
zbiegowiskiem, przybywszy do konającej, w jej rysach po-
znała swą nieszczęśliwą Anielkę.

Ona była przyczyną jej doczesnej i wiecznej zguby, a
raczej jej nieostrożna miłość dla córki, którą gdyby była
przyzwyczaiła do pracy i gdyby ją była strzegła przed zgub-
nym światem, byłaby ją wychowała na uczciwą kobietę, ku
chwale Boga i ku jej własnemu szczęściu.

S. R.

Przeciw wyzyskowi emigrantów!

Organizacja ruchu emigracyjnego w Polsce wykazy-
wała dotychczas znaczne braki, zwłaszcza w zakresie po-
mocy udzielonej emigrantom przed ich wyjazdem z kraju.
Wobec niskiego stopnia kulturalnego i dużego procentu anal-
fabetów, (zwłaszcza we wschodnich połaciach) bardzo zna-
czna ilość emigrantów nie umiała sama załatwić formalności

związanych z uzyskaniem paszportu i z likwidacją swoich
stosunków majątkowych, a używała do tego celu pośrednic-
twa osób postronnych, agentów, pisarzy pokątnych i t. p.
Były wypadki, że emigrant płacił takiemu agentowi za wy-
pełnienie paru blankietów, potrzebnych do otrzymania pasz-
portu zagranicznego, 40 dolarów i więcej; nie lepiej działa-
ło się przy sprzedaży majątku emigranta w kraju, uzyskiwaniu
pożyczek na zakupno kart okrętowych i t. d.

Nadużyciom tym trudno było położyć kres przez zakaz
administracyjny i sankcje karne, gdyż emigrant pozostawio-
ny sam sobie stawał się bezradny a nie było placówek lub
instytucyj, któreby mu pomogły choćby za wynagrodzeniem,
ale wynagrodzeniem godziwym.

W tej sytuacji urząd emigracyjny po gruntownych ba-
daniach i przygotowaniach postanowił powołać do życia in-
stytucję, któraby zorganizowała gęstą sieć swoich biur w Pol-
sce (przeszło 100 punktów) dla udzielania emigrantowi in-
formacji i pomocy. Przy projektowaniu finansowania tej
organizacji sięgnięto do przykładów z obserwacji życiowych
mianowicie faktów, że emigrant, starając się o paszport po-
szukiwał równocześnie pośrednika w nabyciu karty okręto-
wej i że pośrednicy tacy otrzymywali ze strony towarzystw
okrętowych znaczne prowizje.

Instytucją tą będzie Syndykat emigracyjny, który przez
swoją działalność wyeliminuje nieporządkany czynnik nieu-
czciwych pośredników, a odda sprawę w ręce jedynie właś-
ciwie, a mianowicie urzędu emigracyjnego, który jedynie po-
wołany jest ustawowo do opieki nad emigrantami.

Syndykat jest pomyślany, jako prywatna spółka han-
dlowa, np. „Syndykat Emigracyjny, sp. z ogr. odp.”. Więk-
szość udziałów, a mianowicie 60 proc. obejmuje rząd, resztę
otrzymują koncesjonowane w Polsce towarzystwa okrętowe.
Kapitału obrotowego mają dostarczyć towarzystwa okręto-
we. Towarzystwa te równocześnie z przystąpieniem do syn-
dykatu zobowiązują się powierzyć Syndykatom zastępstwo
w sprzedaży kart okrętowych.

Niebo w pojęciu «Krętaczy» Pisma św.

Niebo to szczyt pragnień każdego człowieka tu na zie-
mi żyjącego. Chrystus mówiąc o niebie nazywa je Rajem:
„Dziś jeszcze będziesz ze Mną w raju”—tak mówił do łotra
nawróconego na krzyżu. Nazywa je domem Ojca Swego:
„W domu Ojca Mego jest mieszkań wiele”. Nazywa je ży-
wotem wiecznym: „Sprawiedliwi wnijdą do żywota wieczne-
go”.

I cóż jest właściwie niebo? Miejsce nieskończonych radoś-
ci; „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało i w serce
człowiecze nie wstąpiło to, co Bóg nagotował tym, którzy go
miłują”. Tak mówi św. Paweł. — „Będą upojeni hojnością
domu Twego i strumieniem rozkoszy Twojej napoisz je” —
tak opisuje niebo Król Prorok Dawid. Niebo wedle słów Pis-
ma św. to gody najwspanialsze, to wesele Pańskie, to szczęśli-
wość Bogu samemu właściwa. Niebo to miejsce wiecznego od-
poczynku, pokoju i światłości wiekuistej.

Na czym w szczególności polega szczęście wybranych w
niebie? Na tem, że twarzą w twarz 1) „oglądają Boga; 2)
że cieszą się miłością i przyjaźnią wszystkich mieszkańców
nieba; 3) że wolni są od wszelkich dolegliwości i wszelkiego
zła. To zetknięcie się bezpośrednie oka i serca ludzkiego z
Bogiem, Istotą nieskończoną i Dobrem najwyższem, stanowi
największą radość i szczęście dla wybrańców niebieskich.

Wybrani w niebie są też zupełnie wolni od wszelkiego
zła i dolegliwości.

Święci i wybrani w niebie „nie będą ani łaknąć, ani prag-
nać”; nie będzie tam śmierci, ani smutku, ani skargi, ani boleś-
ci, ani nocy nie będzie więcej. Tak mówi Pismo św. A wszyst-
kie te rozkosze nieba trwają wiecznie.

„Sprawiedliwi, mówi P. Jezus, wejdą do żywota wiecz-
nego”, czyli do szczęścia nie mającego końca. Radości ich
nikt im nie odejmuje”; „nikt nie może wydrzeć ich z rąk ojca”.
Tak czytamy w Ewangelji Jana św.

Kto idzie do nieba?

Do nieba dostać się mogą tylko dusze zupełnie czyste,
wolne od wszelkiego grzechu i kar za grzechy.

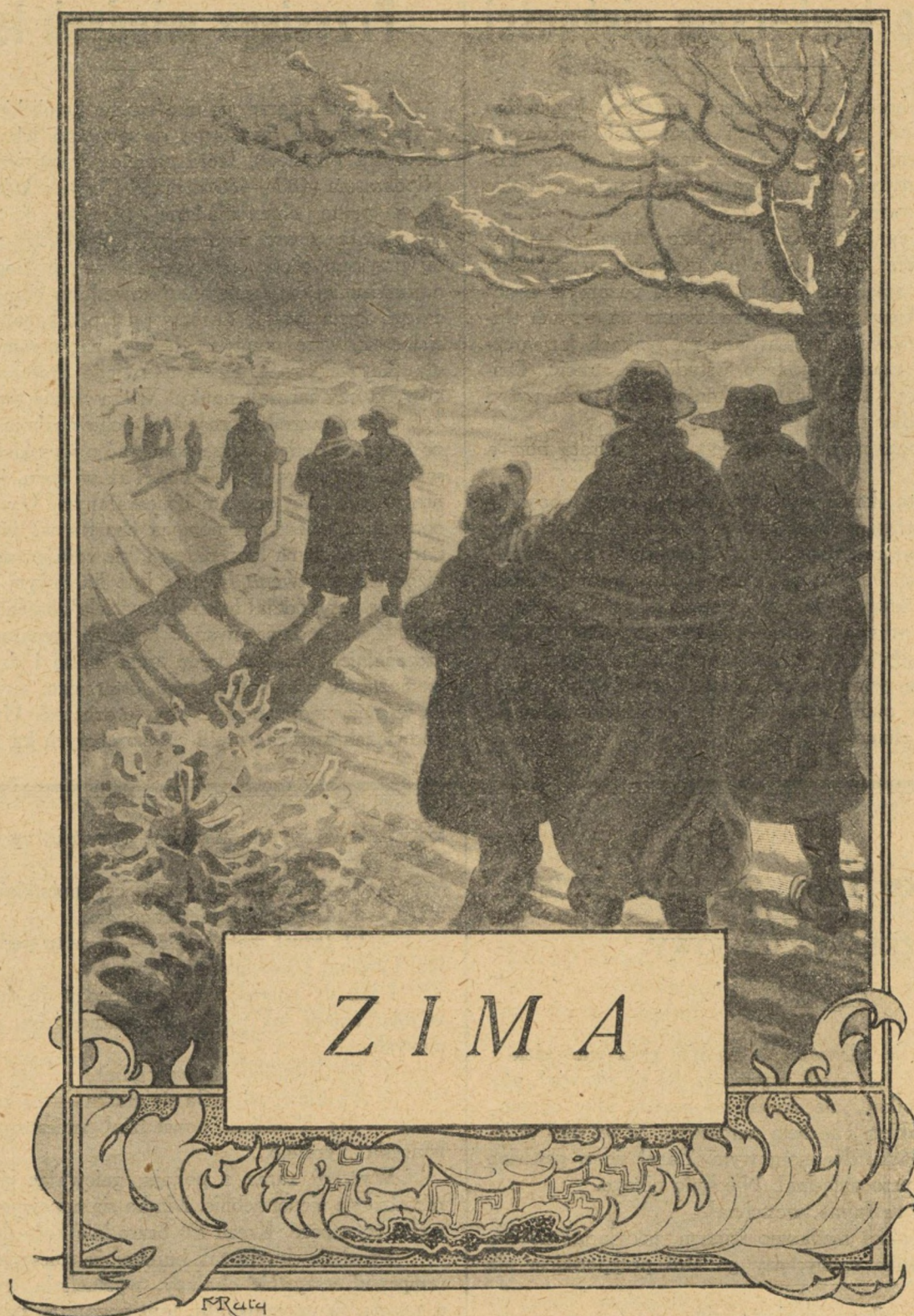
„Nic bowiem nieczystego nie może wniknąć do Królestwa
Bożego”.

Święty sobór Florencki powiada, że do nieba mogą wejść
tylko dusze tych, którzy po przyjęciu chrztu św. nie zgrzeszy-
li wcale, lub zgrzeszywszy odpokutowali te grzechy doskonale
tu na ziemi, lub w czyściu.

Gdzie jest niebo? Tam gdzie Chrystus zasiada po prawi-
cy Ojca Swego, bo tam Jezus wstąpił, aby nam pomieszkania
zgotować.

Tak się przedstawia nauka katolicka o niebie. Kto inną
o niebie głosi naukę, ten kłamie i fałszuje Pismo św. o niebie
mówiące. A jakże wygląda niebo w głowach „Krętaczy” i
„Bajaczy” biblijnych?

Gdy Chrystus, mówią „Badacze”, powtórnie wstąpi na



Z I M A

ziemię i tu na ziemi Królestwo Swoje założy, królestwo pokoju, sprawiedliwości i miłości, gdzie nie będzie ani cierpień, ani bólu, ani śmierci, wtedy ziemia cała zmieni się w niebo.

Niebo zatem po myśli „Badaczy” to „Raj” ziemski, stracony ongi przez Adama, a przywrócony przez Chrystusa, a nie jakieś pomieszkanie z Bogiem i Aniołami w niebie. O takim niebie, jakie sobie wymarzyli „Badacze”, księgi święte zgoła nic nie wiedzą. Jezus wyraźnie mówi, że wstępuje do nieba, aby w niebie a nie na ziemi przygotować nam pomieszkanie. Boga zatem i Chrystusa pomieszkanie i niebo będzie i naszym pomieszkaniem i niebem. Mówiąc o rozkoszach niebieskich, Pismo św. upatruje takowe w oglądaniu Boga „twarzą w twarz” i pełnem poznaniu Boga „jakim jest”. W wy-

roku na sądzie wypowiedzianym, mówi Jezus, że źli pójdą na męki, a dobrzy pójdą na wesele niebieskie. A więc pójdą i tu na ziemi nie zostaną. Widzimy zatem, że niebo sekciarskie „Badaczy” nie da się pogodzić żadną miarą z niebem, o jakim mówi nam nieomyłne Pismo św.

Zamknięte bramy piekła i bramy nieba, to będą te dwie bramy od pomieszkań ludzi po dniu Sądu Ostatecznego. Dobrzy i sprawiedliwi zamieszkają w niebie z Aniołami, a źli w piekle z szatanami.

Tak się w całości przedstawia nauka katolicka, na Chrystusie i Jego Ewangelji oparta.

Tej nauki nie wolno nikomu ani na jotę zmienić, jeśli chce być prawdziwym wyznawcą i sługą Chrystusa.

Przeciwko konkursom piękności

Mussolini zabronił we Włoszech wszelkich konkursów piękności i tytułów „księżniczek” i „królowych piękności”.

Rozporządzenie swoje Il Duce uzasadnił w ogłoszonym niedawno artykule, w którym podaje bardzo głębokie racje tego postanowienia.

— Siła pociągająca kobiet — pisze Mussolini — jest symbolem niewieściej cnoty, która nie może być wystawiona na publiczną licytację, jak błyskotka i pod pozornym a obłudnym płaszczkiem postępu, sprzedawana na oczach tłumów. Dawne niewolnice, wystawiane na rynkach jarmarcznych, zakrywały twarze, by tego wstydu nie stracić. Dzisiejsze zaś królowe i księżniczki piękności oddają ten wstyd za bezcen na środku ulicy.

Skromność podnosi powab kobiety, a jej utrata poniża ją i upadla.

Przed kobietą, która wypełnia wiernie swoje obowiązki, każdy z nas schyli głęboko czoło. Zadaniem kobiety dzisiejszej jest wychowanie, organizacje społeczne i higieniczne, sztuka i t. p. Niech kobieta dzisiejsza pójdzie tam, i obejmie te posterunki, na których jest niezastąpioną.

Gdy mamy w duszy obraz cnotliwej kobiety i matki, nie pozwolimy nigdy na to, by ją, jako „królową piękności”, ale odartą ze swej właściwej wielkości, oprowadzano triumfalnie po drogach publicznych, wśród chorobliwie podnieconego entuzjazmu tłumów.

Przysięga młodych lekarzy

Młodzi lekarze, po ukończeniu katolickiego uniwersytetu w Lille, zanim przystąpią do praktyki lekarskiej, składają uroczystą przysięgę, która częściowo jest wziętą z przysięgi Hipokratesa (460—480 r. przed Chr.), a która jest tak piękną i pełną chrześcijańskiej prostoty, że wartoby było by została powszechnie przyjętą. Między innymi formuła tej przysięgi głosi: „Przysięgam wobec Boga spełniać jak najsumienniejsze moje religijne i zawodowe obowiązki. W ciągu całego życia pragnę zachowywać przykazania boskie i kościelne. Zawsze pamiętać będę i zachowam głęboką cześć dla Katolickiego Uniwersytetu, jego profesorów i kierowników, którzy mi dali naukę. W zawodzie swym pragnę służyć wiernie wszelkim zasadom i obowiązkom chrześcijańskiego lekarza. Będę zawsze pamiętać o wysokiej godności i wysokiej etyce swego powołania. Tak w życiu, jak w zawodzie, pragnę pozostać czystym i nieskalanym. Uważam za święty obowiązek spieszyć z pomocą chorym we wszystkich chorobach zaraźliwych lub epidemii, nie cofając się przed żadnym niebezpieczeństwem. Pragnę być litościwym dla biednych i będę w nich widział braci Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa. Życie ludzkie uważać będę za nienaruszalne dobro, a szczególnie ochraniać będę życie matki i dziecka. W razie niemożności uratowania tego ostatniego, uczynię wszystko, co w mocy mojej będzie, aby je ochrzcić. Uważam za swój obowiązek zwracać myśli ciężko chorych ku religii”.

F. M.

Wesele na cmentarzu

SZKIC POWIEŚCIOWY.

(ciąg dalszy)

Hondrasowi się zdawało, że za nim cała wieś idzie; przyspieszył kroku. Nie szedł wąwozem, bo się obawiał, aby się z kimś nie spotkać, ale skręcił na prawo, idąc ukosem, przez łąkę jafernikiem i mchem zarośniętą. Wnet był w lesie, we własnym lasku dwumorgowym. Żarył się w gęstwinie i wtenczas się dopiero oglądął. Nie było nikogo.

— Ach, jak tu fajnie, westchnął.

Usiadł na pniaku niedawno ściętym, pooglądał się dookładnie na wszystkie strony, czy go ktoś przypadkiem nie śledzi.

— Nie, nima nikogo, pocieszał się.

Był cichy, cichuteńki dzień, rzadki na Orawie. Nie było wiatru ani od Tecziany, ani polskiego wiatru od Chabówki. Siekierę rzucił na ziemię i patrzył bezmyślnie przed siebie. Nad lasem unosił się cichy, ledwie słyszany szmer drzew. Różne ptaszki wesoło śpiewały. Do ich koncertu przyczyniła się i kukułeczka, wołając co pewną chwilę: ku-ku, ku-ku...

— A to co? — wstał nagle — idzie kto? — Zaśmiał się ochoczo, wiewiórka, skacząca ze smreku na smrek tak go wystraszyła. Usiadł ponownie i dumał. Dwa zające przeleciały, znów się zląkł.

— Ej, zjadło dziś, cóż jo taki głupi, rzekł dosyć głośno i prędko się oglądął czy go kto nie usłyszał. Dźwignął siekierę i zaczął szukać sucharów i niedorostków. Było ich dosyć. Łoskot się rozlegał, suchary padały pod uderzeniem sie-

kiery. Zauważył dojrzewające poziomki, zerwał je i zaczął im się przyglądać.

— Koziombki, koziombki, cerwoniutkiście, jak licka i wargi u Marysi, rzekł pieszczotliwie.

— O Jezus! rzekł nagle — jo se tu siedzę, a tam może już Tyralino z nowinkami przysła!

I jak się zerwał, jak nie popędził do domu! Z siekierą w ręku wpadł jak piorun do czarnej izby, pytając się bez namysłu:

— Cy Tyralino już wróciła?

— Tyralino, zdziwiła się matka — co za Tyralino?

— No Tyralino, powiedział zmieszany, dziadówka, Marysia Tyralino...

Wyszedł zaraz z pokoju, gniewając się na siebie, że zdradził się niepotrzebnie. Matka się napewno domyśli i może wszystko zepsuć. Kręcił się bezradnie koło domu.

Tyralinie się zaś tak bardzo nie spieszyło. Obeszła najsamprzód wszystkie chałupy, wysłuchiwała wszystkich plotek o weselu, tu przychwaliła, tam poganiła, zachowując zupełną bezpartyjność. Była już godzina 5 po południu, a do Babiogórskich jeszcze nie zaszła. Kręciła się koło ich domu, uważając na każdego wstępującego. Koło szóstej Marysia sama została z matką. Ojciec poszedł do brata Maćka na naradę, a synowie grabili siano. Tyralina stanęła pod drzwiami i zaczęła pacierz bardzo krzykliwy:

— Ojce nas, któryś w niebie...

Wnet się otworzyły drzwi, Babiogórska podała Tyralinie kęs babki.

— Z wesele Maryś, a pomodlijcie się na moją intencję...

— Nie trudno zgadnąć...

Na wasą intencję pani Gaździnko, jobyta wnet zgadła tę wasą intencję...

JAK NAM NIEZNOŚNIE CIASNO

Ktokolwiek bawił w jakąś niedzielę lub święto popołudniu w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu (119 rue du Chevaleret, metro: Chevaleret) mógł się przekonać o nieznośnej tam ciasnocie. Kaplica — chwała Bogu — jest dosyć obszerna i pomieści wszystkich, ale po nabożeństwie niema gdzie porozmawiać. Przy pogodzie tworzą się grupki na podwórzu, w ogrodzie pod bramą i radzą o doli i niedoli wychodźcy. Siostry kierują Zakładem za zezwoleniem Komitetu opiekuńczego, przystępują do zbudowania większej **SALI ROZRYWKOWEJ** w ogrodzie, w którejby mogli wychodźcy spędzać przyjemnie nawet kilka godzin w długie popołudnie świąteczne. W sali będzie nietylko biblioteka, różne gry itp. lecz i często przedstawienie amatorskie, a nawet — tańce (oczywiście przyzwoite).

Miejsce na budowę już mamy, co więcej, mamy już nawet ponad tysiąc franków. Ufni w pomoc Bożą i waszą, kochani rodacy, budowę z temi tysiąc frankami niebawem rozpoczniemy! Bo nam pilno! Bo się chcemy weselić i radować w tej sali, ale zawsze w Panu. Wierzmy mocno, że przyjaciele jakich rozrywek przysła nam prędko: na gwoździe, na deski, cement, wapno, żelaziwo, podłogę i dachówkę, Książek — bardzo ciekawych — mamy już trochę, muzykę i muzykantów mamy również.

Życzliwym ofiarodawcom zgóry składamy serdeczne Bóg zapłać!

Pieniądze wysłać pod adresem:

Oeuvre St-Casimir, 119, rue du Chevaleret, Paris 13.

Nie zapomnieć dopisać na „mandat”.

Na Salę rozrywkową.

Odezwe Sióstr polskich polecam gorąco ofiarności Szanownych czytelników.

Paryż, w Styczniu 1930.

Ks. Rektor.

— Bo też to pani gaździnko macie utropienie! O, te chłopiska! Jo se też rada wypiję, nieroz jo przy drodze pijano leżała, ale trza wiedzieć, kie sie opić. Ka się Grochowski zapłace, tam się jesce bez bitki nie obosło. I cy to nie szkoda, nie grzych, aby z powodu takiego plugoca, tako pora, jak Hondras i Marysia oży się mieli? Bo nie było zgrabniejszej dziewczki nad Marysię, ale też i ponad Hondrasa zoden parobek orawski nie wyrósł. Syścy ich ludzie załują, bo przecie wiem, a Hondras, biedny Hondras, widzielibyście go...

— Byliście Maryś u Ostrowskich, zapytała się chciwie Babiogórska.

— O byłak, byłak...

— Maryś, wstąpierz do izby. Nogi wos bołą, usiądniecie, pokrzepicie się.

Weszły doczarnej izby. Tyralina śledziła każde drgnienie Babiogórskiej. O niej dobrze wiedziała, że wojnę prowadzi o Hondrasa z całym domem. Zdanie panny młodej chciała jeszcze usłyszeć.

— A Marysia w domu? zapytała. Niech się mnie nie boi. Tak przecie powiadają, że błogosławieństwo dziadówki duzo szczęścia przynosi. Niewycytajęcy, całą drogą od Hondrasa do wasej zagrody, modlił się za szczęśliwe zazegnanie tej bitki na weselu i obrazy Boskiej...

— Witojciez Maryś — wyskoczyła ze świetlicy panna młoda, ciekawa dalszego opowiadania Tyraliny. — Jo Marysia, wy Marysia, wy niemocie domu, jo ni mom domu, obie my dziś dziadówki...

— Kwiateczku noładniej ozwinięty, co też pleciesz! Pie- roś dziś gaździno na całej Orawie. — Kiedy jo młodą dziewczką była i kiedy tak Hondras Ostrowski na mnie popatrzoł, zdawałoby mi się, że przed bramą raju stoję. Obesłak już pół świata, ale chłopca tak śwarnego nie widziały jesce moje stare ocy. Kielos to dziewczek odprawiało noweny do św. Jan-

toniego, a niektóre to i do św. Józefa, aby go za chłopca dostały. I widzielibyście, jak się dziś cieszą! Mnie się całkiem tak zdaje, że ten Grochowski był podkupiony...

— Teroz to prowadzę gwarzycie, wtrąciła Babiogórska. — O jak to dobrze, żeście do nas zaglądneli. Widziś dziecko moje... — nie zakończyła, co chciała powiedzieć, bo zobaczyła męża, pospiesznie wracającego.

— O Jezus Maryjo, ociec idzie, wyrwało jej się. —

Wszystkie trzy się przestraszały, ale może najbardziej Tyralina, która po tylem gędzeniu ani pocztę Hondrasa nie oddała, ani się od Marysi nic nie dowiedziała. Babiogórski już wszedł do pokoju i rzuciwszy okiem na Tyralinę, zapytał się:

— A ty dziadulo, co tu pokantlujesz?

— Prowadzę gazdzicku gwarzycie, pokantluję, takie już moje życie, dziadować, łaski i serca od ludzi prosić. Bóg zapłać gaździno za pocęstunek, zostajcie z Bogiem. Będę się też modlić za szczęście młodej pory...

— Ty strzygo jedna, wynosis mi się z domu...

Bóg zapłać gaździcku, Bóg zapłać!... Ojcie nas, któryś w niebie...

Babiogórski właściwie nie był zły, tylko podniecony. Gdy szedł do brata Maćka, spotkał się na drodze z księdzem proboszczem i nie obeszło się bez rozmowy na temat wesela i całej awantury. Ks. proboszcz, widząc niezrozumiały wprost upór i nienawiść, udzielił i Babiogórskiemu tych samych rad i wskazówek, które Ostrowską tak ucieszyły. On się również uradował. Inna rzecz, że niezupełnie było mu to po woli. Córkę swą chciał uwolnić od wszelkich więzów, ale Hondrasa chciał potrzymać w tem upokorzeniu, przez dłuższy czas. No nie da się.

(dalszy ciąg nastąpi)



Prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover wraz z małżonką przyjmował, jak zwyczaj każe, życzenia noworoczne od swych rodaków.

Życzenia składało przeszło 5.000 osób, którym prezydent podawał rękę do uścisku.

W najbliższej przyszłości poselstwo polskie w Angorze i poselstwo tureckie w Warszawie zostaną podniesione do rangi ambasad.

Ambasada polska w Angorze będzie szóstą z kolei ambasadą Rzeczypospolitej Polskiej.

Ambasadorem zostanie prawdopodobnie obecny poseł, p. Olszowski.

Podczas świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku przeszło stu ludzi umieszczono w szpitalach nowojorskich z powodu nadużycia trunków.

Wobec ciężkich warunków ekonomicznych w Berlinie szerzy się epidemia samobójstw która ostatnio przybiera zastraszające rozmiary. Tak np. w ciągu dnia 3 bm. dziesięć osób popełniło samobójstwo, przeważnie zapomocą zatrucia gazem świetlnym, 6 osób, które usiłowały popełnić samobójstwo, zdołano w porę uratować.

W obozie koncentracyjnym pod Piłą, w którym władze niemieckie skoncentrowały reemigrantów niemieckich z Rosji w ilości 4.000 osób wybuchła wśród dzieci epidemia odry. Dotychczas zmarło 20 dzieci. Nad całym obozem rozciągnięto kwarantannę, ponieważ wszystkich dzieci w liczbie 1.700, nie można przewieźć w inne okolice.

Słynny pogromca lwów, kap. Schneider, który swymi popisami ze sławną z tresury grupą lwów budzi ogólne zdumienie, podczas występów w Manchester w Anglii został napadnięty przez lwa, który go dotkliwie poranił. Kap. Schneidera przewieziono niezwłocznie do szpitala gdzie amputowano mu ramię. Stan jego jest bardzo groźny.

Angielski geolog dr. Noble, obliczył na podstawie swych „badań”, że Japonja, ta piękna kraina Wschodzącego Słońca, zniknie z powierzchni ziemi już za sto tysięcy lat. O tem, czy przepowiednia jest zupełnie ścisła, dowiedzą się czytelnicy nasi za sto tysięcy lat...

Najniekonsekwentniejszym narodem na świecie są nie polacy, lecz... amerykańanie. A to z następujących powodów: Są wynalazcami coctailu, a jednak nie wolno im pić tego napoju; opracowali traktat wersalski i nie chcą go podpisać, wreszcie założyli Ligę Narodów i nie chcą do niej należeć.

Liga Narodów poświęciła sprawom rozbrojenowym 38 sesyj przyjęła w tej sprawie 114 rezolucyj, równocześnie 14 komitetów czy komisji wyłonionych przez Ligę Na-

rodów odbyły przeszło 120 posiedzeń i ludy Europy ciągle się skarżą, że... militaryzacja robi postępy.

Według statystyki, przypada w Polsce na 100.000 ludności 77 szkół i 290 szynków. Liczba powyższa nie wymaga chyba komentarzy.

Polska posiada ogółem około 28 tysięcy ociemniałych.

W Japonji, podczas obecności Mikada na rewjach wojskowych, muszą wszystkie okna być zamknięte, bo obyczaj japoński zakazuje patrzeć na panującego cesarza... z góry.

W najbliższej przyszłości Polska zajmie pierwsze miejsce między państwami, wytwarzającymi nawozy sztuczne.

W ciągu bieżącego roku powstanie na Śląsku wielka fabryka amoniaku syntetycznego, której koszty budowy wynoszą 15 milionów złotych.

Amoniak wydobywany będzie częściowo z gazu surowego, a częściowo z azotu, wytwarzanego z powietrza specjalnym systemem, wynalezionym w swoim czasie przez obecnego Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Mościckiego.

Przez wojewodę wileńskiego Raczkiewicza przyjęty został szewc Jan Kozłowski, który w dowód swoich uczuć patriotycznych prosił o przyjęcie sporządzonego przez siebie daru dla Marszałka Piłsudskiego w postaci artystycznie wykonanego ze skóry portretu Marszałka.

W krajach nadmorskich często widuje się w kościołach okręty. To żeglarze-rybacy w podzięce za wyprowadzenie z odmetów lub prosząc o opiekę w podróży, zawieszają u stropu świątyni wota w postaci modeli ich statków.

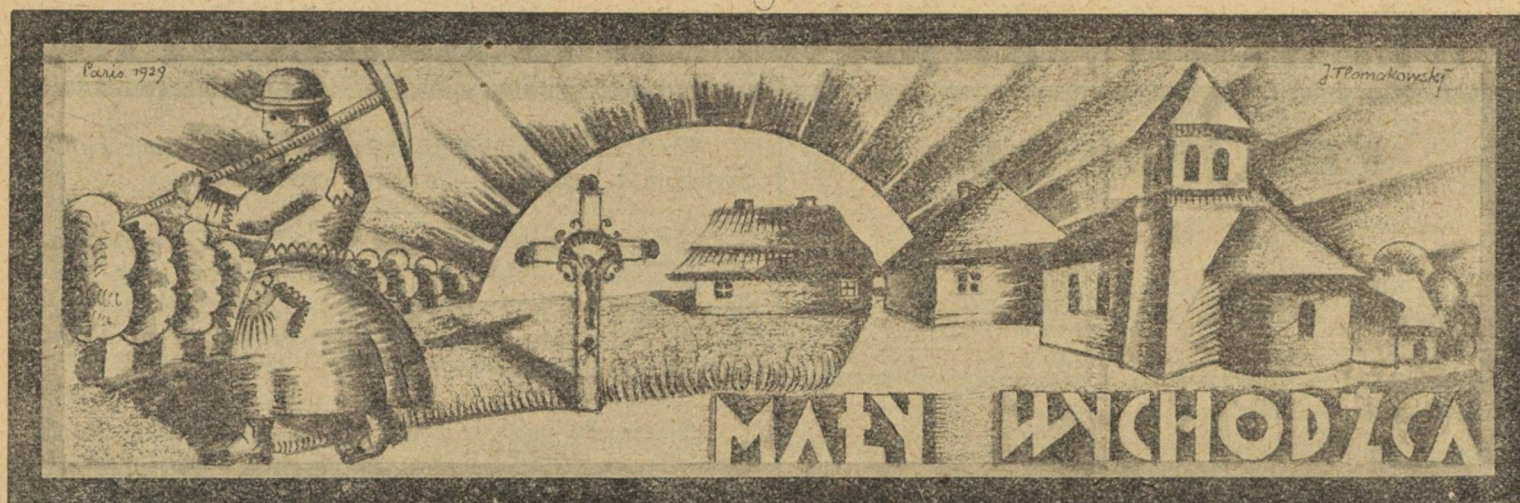
W Polsce pierwszym kościołem, posiadającym takie wotum, jest kościół w Gdyni. Votum to ufundowali pracownicy „Żegluga morskiej”.

Przywódca wojsk powstańczych przeciw rządowi generał chiński Tang-Czeng-Cze skapitułował, otrzymawszy 50 tys. dolarów na wyjazd na stałe z Chin.

Państwowy bank japoński wymienia już banknoty na złoto bez trudności, kto tylko zapragnie.

Robotnicze związki zawodowe w Niemczech ogłosiły protest przeciw akcji dr. Schachta prezesa Reichsbanku, który utrudnia zwalczanie bezrobocia.

Pan Zaleski, polski minister spraw zagranicznych, przybył do Paryża, dla odbycia konferencji z p. Briandem w sprawie prac przyszłego posiedzenia Rady Ligi Narodów i w sprawie stosunków polsko-francuskich, które p. Briand niedawno temu poruszył w Izbie posłów. Następnie p. Zaleski uda się do Genewy, gdzie będzie przewodniczył obradom Rady Ligi Narodów.



Postanowienie

Ja chcę być dobrym, więc dobrym być muszę,
Chcę uszlachetnić i serce i duszę;
Gdyż taka moja jest wola,
Hej! Wady moje! Hej hola!

Ja wam zaciętą wytoczę dziś walkę,
Nie chcę ustąpić ni kroku,
W mej niestałości mam wprawdzie rywalkę,
Lecz zapal świeci mi w oku.

Precz kłamstwo, zazdrość, lenistwo i pycha,
Precz złość, co serce tak szpeci,
Precz brzydka chciwość, co na dno mnie spycha,
Inne mi słońko dziś świeci.

Bogu i Polsce ja chcę służyć wiernie,
Cnoty zdobywać chcę stale,
Chociażby z trudem, przez grzy i ciernie,
Ku lepszej pragnę iść chwale.

Choć nogi zbrocę, choć do krwi je zranię,
Choć ręce w trudzie omdleją,
Chcę trwać w przyszłości wpatrzony zaranie,
Bóg-Polska mą jest nadzieją.

P. Wężykówna.

DZIAŁ ROZRYWKOWY

ROZWIĄZANIE ZAGADEK I SZARAD Z NUMERU 1-go.

Zagadka Geograficzna.

Wista
Inowrocław
Lublin
Niemen
Ojców

Zagadka dla tych, którzy znają książki Sienkiewicza.
Ogniem i mieczem.

Szarada.

I sylaba Li (Lili)
II sylaba Sto
III sylaba Pad — (Padli)

Zagadki były tymrazem łatwiejsze, dlatego też rozwiązań nadesłanych było bardzo dużo, lecz wymienimy nazwiska

tylko tych dzieci, które nam nadesłały rozwiązania, nie tylko poprawne ale też starannie i pięknie napisane. Oto ich nazwiska:

Edzio Stawiński, Julia Rymarkiewiczówna, Stasio Bednarski, Klara Bagińska, Helcia Jasińska, Leos Pluciński, Franek Bednarczyk, Paweł Zarzycki, Henio Dąbrowski, z których pierwsi trzech otrzymali nagrodę.

ZAGADKA.

Znaleźć 7 wyrazów według podanego znaczenia i wypisać je na kółkach i kropkach. (Każdy wyraz składa się z tylu liter ile kółek i kropek znajduje się na danej linii). Litery w kółkach, (początkowe i końcowe) czytane zgóry nadół dają tytuł bardzo sympatycznej gazety.

- | | |
|------------------|-------------------------------------|
| 1. O O | wykrzyknik naśladujący strzelanie. |
| 2. O . . . O | język wołu. |
| 3. O O | zabawka ulubiona przez dziewczynki. |
| 4. O O | brat Mojżesza |
| 5. O O | rzemieślnik. |
| 6. O . . . O | brat matki. |
| 7. O O | ludzie kochający tylko siebie. |

PRZEGLĄD SPRAW WYCHODZCZYCH

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

Ks. Unslicht.

18-20 stycznia — Lumigny.
20-27 stycznia — Albis (S-et-O).
8—10 lutego — Lizy.
15—17 lutego — Coulommiers
22—24 lutego — Juilly

X. Rogaczewski

18 stycznia Homecourt — 16-18 godz. spowiedź.
19 stycznia Homecourt — 7-8.30 msza kazanie.
19 stycznia Giroumont — 10-11 spowiedź — 11 g. msza kazanie.
19 stycznia Jarny — 16 g. kiempey.
20 stycznia Jarny — 7-8 spowiedź — 8 g. msza św.
23 stycznia — Mancieulles 10-12 katechizm, Pont a Mousson — 14-16 katechizm.
26 stycznia — Bouligny 7-8 g. spowiedź, 8 msza św., Joudreville — 10 - 11 spowiedź, 11 msza św., Mont — 15 nieszpory, spowiedź.
30 stycznia — Mancieulles 10-12 g. katechizm, Pont a Mousson 14-16 katechizm.

Ks. Szewczyk w Lorette (Loire), d. 26 stycznia o 3 godz. popołudniu spowiedź i nabożeństwo.

Komunikat Misji Polskiej w Paryżu

W dniach od 31 grudnia 1929 r. do 2 stycznia 1930 ks. Spychalski odwiedził polaków w diecezji Blois.

Dnia 4 stycznia 1930 odbyła się w Paryżu Gwiazdka dla dzieci, urządzona z inicjatywy Pani Ambasadorowej, 620 dzieci polskich wzięło w niej udział. Ks. Rektora Misji Polskiej zastępował ks. Łuczak.

W niedzielę 5. stycznia Polski Zakład św. Kazimierza w Paryżu obchodził swą uroczystość noworoczną. Na tej uroczystości byli obecni między innymi Pani Ambasadorowa, Ksiądz Rektor Misji Polskiej oraz przedstawiciele władz polskich i księża Machaj i Krzysztofik.

Na tęże niedzielę przypadła Wieczorna Herbatka zorganizowana przez Stowarzyszenie Studentów Polskich w Paryżu. W zastępstwie Ks. Rektora Misji Polskiej wziął w niej udział ks. Łuczak.

Dnia 7. stycznia odbyła się w Strasburgu konferencja dekanalna dla Wschodniej Francji. Przybył na nią z Paryża ks. kanonik Łagoda, Rektor Misji Polskiej. Obrady toczyły się w obecności wszystkich księży polskich pracujących we Wschodniej Francji na sali należącej do miejscowej kaplicy „Wszystkich Świętych”, pod przewodnictwem ks. Dziekana Rogaczewskiego. Popołudniu Pan Konsul Samborski ze Strasburga wziął udział w obradach duchowieństwa. Po konferencji miejscowy duszpasterz polski ks. kanonik Pawłowski ugościł wszystkich księży u siebie.

Ks. Rektor odprawił 16 stycznia mszę św. w intencji O. Szymbora, b. rektora Misji z okazji jego imieniem.

Delegacje Stowarzyszenia Studentów Polskich korporacji. „Filarecja”, harcerzy oraz towarzystw przy kościele polskim w Paryżu udały się dnia 12. stycznia do Arcybiskupa Paryskiego, Ks. Kardynała Verdier, ażeby złożyć hołd Nowoobranemu Dostojnikowi.

Wycieczka polek kształcących się w Ostende w Belgii zwiedziła na początku bieżącego miesiąca kościół polski w Paryżu.

ZAŁOŻENIE TOW. MŁODZIEŻY W LENS

Dnia 4 Grudnia, miejscowy Proboszcz ks. Glapiak zwołał zebranie młodzieży. Po krótkim a treściwym przemówieniu ks. Proboszcza i po krótkiej dyskusji zostało założone Tow. Młodzieży im. św. Stanisława Kostki. Potem przystąpiono do obioru zarządu, wyborami kierował m. Proboszcz. Do zarządu wstąpili następujący młodzieńcy: Cichowicz Zygmunt, prezes, rue de la Perche, Pawlak Jan, sekretarz, rue Villars 10, Owczarczak Stanisław skarbnik zastępcy, Baiński Józef, Szubel Ludwik, Sikora Józef. Patronem Tow. m. ks. Proboszcz, radnymi Tow. Maciejewski Franciszek, Pawlak Wincenty, Cygan Antoni.

Zebrania będą się odbywać każdą drugą niedzielę miesiąca. Wszelkie korespondencje nadsyłać na ręce Prezesa lub Sekretarza.

Sekretarz Pawlak Jan.

NASZE ODPOWIEDZI:

Piotr Płodzień: Sprawa poruszona zazwyczaj nie pociąga za sobą wydalenia, wszelako ażeby się na przyszłość zabezpieczyć, proszę nadesłać do mairie lub prefektury podanie o zmianę w carte d'identite.

Ks. Perliński (Monsoult): Rozwiązanie poprawne, lecz ponieważ Mały Wychodźca jest faktycznie dla „Małych” i „Młodych” przeznaczony, tylko wyjątkowo przyznajemy nagrodę, którą niebawem wyślemy mając to na uwadze, że Szanowny Ksiądz tę nagrodę przekaże najpilniejszemu swemu uczniowi.

Kalendarz

STYCZEŃ.

19. Niedziela 2. po Trzech Królach
20. Poniedziałek S. Sebastjana m.
21. Wtorek S. Agnieszki p. m.
21. Środa — S. Wincentego m.
23. Czwartek — S. Rajmunda de Pen.
24. Piątek — S. Tymoteusza b. i m.
25. Sobota — Nawrócenie św. Pawła.



PIERWSZA POLSKA SZKOŁA SAMOCHODOWA im. HALLERA w PARYŻU

35, rue Boissy d'Angles, 35 w podw. domu nr. 9. I piętro.
(Metro: Madeleine i Nord-Sud — PARIS (8) Tel. Elysees 60-91 «Concorde»)

Rekomendowana przez Komisję Egzaminacyjną

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, mieć pewny i stały zarobek i nie pracować zadarmo na roli lub na fabryce, ucz się szoferstwa. Tylko ten fach może Ci zabezpieczyć codzienny kawałek chleba. Nie namyślaj się długo zgłoś się do naszego biura, lub napisz do nas i my Ci wysłamy od razu bezpłatnie szczegółowe informacje. Tylko nasza szkoła, która jest najznakomitsza i pełnomocna we Francji i w Polsce, może Ciebie wyuczyć w 14 dniach jazdy i mechaniki wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem „Prawa Jazdy” i dyplomu Szofera-Mechanika w języku polskim i francuskim; który daje możność do otrzymania dobrej posady. Znajomość francuskiego języka nie jest obowiązkowa.

Uwaga! Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, wyślemy pocztą kurs lekcji teoretycznych. Ci zaś, po zaznajomieniu się z tym kursem, przyjeżdżają na lekcje praktyczne. Przyjeżdżnym z Prow. rekomendujemy tanie mieszkanie. Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole na szofera-mechanika często dajemy posady szoferów we Francji i w Polsce, polepszając ich byt. Podczas kursu dajemy cza sem naszym uczniom adresy do pracy.

- Zapisy codziennie od godz. 9-12 i od 2-7 wieczorem; w niedzielę od godz. 9 rano do 5 popołudniu.

LECZNICA POLSKA W PARYŻU

Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki

90, rue Faubourg St.-Martin, tuż obok Gare de l'Est

Métro: Gare de l'Est lub Chateau d'Eau. — Liczne tramwaje i autobusy.

Diatermia, lampa kwarcowa, leczenie elektrycznością. Prześwietlanie promieniami Roentgena. **CHOROBY WEWNĘTRZNE, REUMATYZM HEMOROIDY i ŻYLAKI. NIEGOJĄCE SIĘ OWRZODZENIA, CHOROBY WENERYCZNE, tryper szankier, syfilis... choroby krwi, niemoc płciowa. — CHOROBY KOBIECE. — Badanie krwi i moczu.**

LECZNICA ODPOWIADA NIEZWŁOCZNIE NA ZAPYTANIE LISTOWNE

Godziny przyjęć: codziennie od 9—8-ej wieczorem za wyjątkiem pory obiadowej (12-2) w niedzielę i święta od g. 9—12 i od 2—4 po południu w piątek przyjęć niema.

Jeżeli nie możecie osobiście zgłosić się do lecznicy, napiszcie a lecznica, wyśle wam natychmiast wszystkie wskazówki po przysłaniu znaczka pocztowego (50 ctm) bezpłatnie.

ADRESOWAĆ: LECZNICA POLSKA 90, rue du Faubourg St.-Martin — PARIS X.

LECZNICA POLSKA

143, Boulevard Murat, PARIS (XVI)

Métro: Pte de St-Cloud Autobus: AS Tram: 1, 2, 18, 123124,

LEKARZY SPECJALIŚCI DLA CHOROŚ

Kobiece, wewnętrzne, dziecięce, skórne, weneryczne, oczne, uszne gardłowe i nosowe. Zapomocą prześwietleń elektrycznych promieni słonecznych, radjum; zawiadamia się że jest zaprowadzona nowa zupełnie Metoda do wyleczenia trypera.

Są specjalne pokoje dla operowanych w naszej klinice.

Porady osobiste i listowne.

GABINET DENTYSTYCZNY Zęby sztuczne, bridge bez podniebień i haczyków.

Leczenie i usuwanie zębów zupełnie bez bólu

Nowe metody leczenia dziąseł.

Złote koronki od 75 fr.

Rwanie zębów bez bólu 5 fr.

Otwarte od 9-12 i od 2-8 w Niedzielę i święta od 9-12.

ZMIANA
ADRESU

WIELKA LECZNICA POLSKA

ZMIANA
ADRESU

mieszcząca się dotychczas przy ulicy **MALHER Nr. 18 Saint-Paul** została przeniesiona do nowego lokalu powiększonego według najnowszych wymagań wiedzy lekarskiej

Nowy adres: **P A R Y Ż 10-e Boulevard Sebastopol (3-ie piętro).**

Metro: Chatelet; Telefon: Archives 79-58.

DJATERMJA ARSONWALIZACJA, PRĄDY O WYSOKIEJ ZMIENNOŚCI.

ELEKTRYZACJA, LAMPY KWARCOWE, PROMIENIE INFRA - CZERWONE.

CHOROBY WEWNĘTRZNE: serca, płuc, narządów trawienia.

CHOROBY MOCZO - PŁCIOWE: TRYPER, SYFILIS, SZANKIER.

CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA: przez lekarke.

HEMOROIDY, ŻYLAKI, REUMATYZM, ANEMJA, CHOROBY DZIECIĘCE.

ZABIEGI OPERACYJNE na bardzo dogodnych warunkach
LECZNICA OTWARTA CODZIENNIE od 9 rano, do 8 wiecz.

W niedzielę od 9 rano do 12 w południe. — W święta przyjęć niema.

Do naszych czytelników !!

ZWRACAMY SIĘ Z GORĄCĄ PROŚBĄ DO NASZYCH DROGICH CZYTELNIKÓW O JAKNAJRYCHLEJSZE NADSYŁANIE NALEŻNOŚCI ZA „POLAKA WE FRANCJI” ZA CZAS OD 1-go STYCZNIA 1930 r. DO 1-go LIPCA 1930

w sumie 18 fr.

PIENIĄDZE MOŻNA NADSYŁAĆ CZEKIEM POCZTOWYM, LUB W LIŚCIE REKOMENDOWANYM POD ADRESEM:

„POLAK WE FRANCJI”

263-bis rue St.-Honore ... PARIS

PRZY KAŻDEJ ZMIANIE ADRESU NALEŻY NADEŚLAĆ STARĄ OPASKĘ POD KTÓRĄ „POLAK WE FRANCJI” BYŁ OTRZYMANY, NOWY ADRES WYRAŹNIE I PRAWIDŁOWO NAPIŚANY, ORAZ 1 fr. W ZNACZKACH POCZTOWYCH.

Zapłacili za gazetę:

Rochna Szczepan do	1-7-30
Gryglewski do	1-2-30
Mlle Magda, do	1-9-30
Silwierski St. do	1-3-30
Golonka Jan, do	1-3-30
Stelmach Marja, do	1-2-30
Kozieniak Anna, do	1-2-30
Musryńska, do	1-1-30
Makowska K., do	1-2-30
Dobrowolska, do	1-2-30
Oriowski Albin, do	12-30
Sobiś Helena, do	1-2-30
X. Butkiewicz, do	1-7-30
Semion Katarzyna, do	1-1-29
Staśkowiak Józefa, do	1-10-29

Wojtarkowski Fr., do	1-6-29
Szostak Fr., do	1-4-30
Kujawa Marcel, do	1-3-30
Ks. Kominek, do	1-2-30
Ks. Pacusrska, do	1-2-30
Dmytryszyn Mikołaj, do	1-8-30
Rachnał Kazimierz, do	1-7-29
Komanowski Zyg., do	1-2-30

Księgarnia-Polsko-Francuska

93, rue de la Victoire Paris 9

Posiada na składzie

w DUŻYM wyborze bardzo ciekawe książki powieściowe, historyczne, naukowe, romanse, podróżnicze, lekarskie i do użytku praktycznego, podręczniki gospodarskie i domowe, książki kucharskie, powinszowanie, śpiewniki, elementarze obrazkowe. Obrazy narodowe, sekretarze, mapy.

Magazyn ilustrowany.

Katalogi za darmo.

Adresować należy: Librairie Polonaise - France, 93, rue de la Victoire, Paris 9°.



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchécoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysła bezpłatnie i bez cla za załączką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbką darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

KLINIKA POLSKA

136, Boulevard Ney, — Paris (18-e). — Tel.: Marc. 66-28

CHOROBY WENERYCZNE Tryper, Syphilis. — Leczenie elektrycz. — **CHOROBY KOBIECE** serca płuc, żołądka. — **CHOROBY USZU, NOSA, GARDŁA, OCZU.**

GABINET DENTYSTYCZNY: sztuczne zęby, rwanie bez bólu. — Otwarte od godz. 2 do 8, wieczorem. —

W niedziele i święta od godz. 9 rano do 12 w południe.

CENY PRZYSTĘPNE !!

WIZYTA — 15 franków.

CENY PRZYSTĘPNE !!

SPECJALISTA (Fakultetu Paryskiego) przyjmuje

z WARSZAWSKĄ AKUSZERKĄ JADWIGĄ 34, Bd. de la Vilette, Paris (19) — Telefon Nord 46-65. Metro: Belleville. Tramwaj: 5. Autobusy N-FB z Gare du Nord A Y. — GABINET Z KLINIKĄ są urządzone według najnowszych wymagań nauki. Choroby kobiece i dziecięce, wewnętrzne. Wypadki przy pracy, szczepienie ospy, masaże, bańki suche i ciepłe. Diatermia, Darsonulizacja, Lampa Kwarцова. Przyjmuje się kobiety na czas porodu. Niezależnie można umieszczać się w zakładach i szpitalach bezpłatnie. Codziennie: od 9-12 i od 4-9. W Niedziele i święta od 9-4.

Wszystkich czytelników prosimy o jaknajrychlejsze nadesłanie należności do końca bieżącego roku

POLSKI ZAKŁAD KRAWIECKI
HENRYK KWADRANS
 PARIS (1^{er}) -- 336, Rue Saint-Honoré
 Metro : Tuileries

Wykonuje garnitury męskie według ostatnich modeli angielskich po cenach umiarkowanych

Znane z dobroci materjały angielskie
 stale na składzie

Lekarz - Polak
Dr. Franciszek BRABANDER
 b. ekstern szpitali m. Paryża przyjmuje rano od 11 do 12 i po poł. od 3 do 6 i w niedzielę od 10 rano.
 Choroby wewnętrzne, skórne i dróg moczowych
 Ceny specjalne dla Robotników
 21, Boulev. Port Royal 1 piętro na lewo (Metro Vavin)
 Uwaga, 21, nie 21 bis. Tel. Gobelins, 51-07.

Lekarz specjalista
 96, rue de Rivoli, 96 - PARIS
 Métro : Châtelet
 Najskuteczniejsze środki przeciw chorobom wenerycznym mężczyzn i kobiet. Leczy prędko choroby krwi i skóry, syfilis, rzeżączkę. Prędkie leczenie żylaków i wrzodów. Własne laboratorium. Bardzo szybko leczy rozdzęcie żył. — Mówi po niemiecku. Przyjmuje chorych codziennie od 9 do 12 i od 2 do 8, w niedzielę od 9 do 12 w poł.



Najstarszy polski sklep
 założony w roku 1909

**Bizuterji Zegarków i
 Instrumentów
 Muzycznych**

ARMAND



Pod Zarządem
 Marji
 Wdyńskiej

POLECA RODAKOM :

Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub nikłowy	55 fr.
Zegarek, czarny lub nikłowy, 15 rubinów	75 fr.
Zegarek, nakręcany co 8 dni, czarny lub nikłowy	95 fr.
Zegarek firmy Lipi, czarny lub nikłowy, mechanizm ancre 15 rubinów	145 fr.
Zegarek, srebrny, mechanizm z bardzo starannym	125 fr.
Zegarek, damski, czarny lub nikłowy	75 fr.
Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny	95 fr.
Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm ancre, 15 rubinów	165 fr.
633 Budziki	48 — 38 —
235 Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy. — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów	150 fr. 225 fr.
248 Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 tonów	36 fr.
342 Fonografy	325 fr. 375 fr. 425 fr.
457 Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr. 235 fr.	265 fr.
304 Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerałach	6 fr. 10 fr.
317 Brzytwa w doskonałym gatunku	20 fr. 24 fr. 30 fr.
412 Grzebienie z prawdziwego rogu, mocne	7 fr. 9 fr. 12 fr.
447 Szczotki do włosów	10 fr. 12 fr. 14 fr.
502 Lusterka w nikłowych ramkach	18 fr. 4 fr.
201 Mydło do golenia w metalowym futerałach	8 fr. 12 fr.
907 Szczyrnyk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy	49 fr. 55 fr.
612 Maszynka do strzyżenia włosów	8 fr. 9 fr. 12 fr.
Pędzle do golenia w doskonałym gatunku	4 fr. 6 fr.
Bindy do włosów	4 fr.

Do każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysła się po otrzymaniu przekazu pocztowego (mandat-poście), który nadesłać należy pod adresem ;

ARMAND
 4, rue des Archives
 PARIS (4^e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmienając jaką nam sumę przelać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

POLSKIE BIURO HANDLOWE

KORZYSTAJCIE !!

KORZYSTAJCIE !!

KORZYSTAJCIE !!

105, rue du Faubourg du Temple, PARYŻ XI — Metro République i Belleville.

Gramofon

ładny, walizkowy, głośny z gwarancją (1 płyta) tylko 165 fr. — Wysyłamy natychmiast po otrzymaniu całej sumy 165 fr., albo zaliczki — 65 fr.

Reuol

najtańszy i najlepszy środek do wywabiania plam, połysku z ubrań, sukienek, kapeluszy i t. d. Nie niszczy ubrania jak pranie chemiczne. Ze starego ubrania robi nowe. Najtańszy, bo za 10 fr. można oczyścić sześć ubrań. — Wysyłamy po otrzymaniu 10 fr.

ZEGARKI : 1. kieszonkowy, cylindrowy, metalowy
 2. „Roboczy”, cylindrowy, posrebrzany
 3. na rękę, świecący w nocy, biały metal,
 4. Na rękę, gwarancja 10 lat, srebrny, lub
 5. Kieszonkowy, ankrawy, gwarancja 10 lat,

Cena 30 frs z przesyłką
 Cena 40 fr. z przesyłką
 okrągły Cena 60 frs. z przesyłką
 ze złota amerykańskiego Cena 170 frs. z przesyłką
 srebrny lub ze złota amerykańskiego Cena 180 fr.

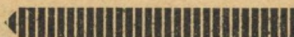
Od niezadowolonych przyjmujemy zegarki i zwracamy pieniądze!!

Informacje bezpłatnie. Prosimy o dokładny i czytelny adres.



J. Tomaszewski

Paris

Już wyszedł z druku 

Kalendarzyk «Polaka we Francji»

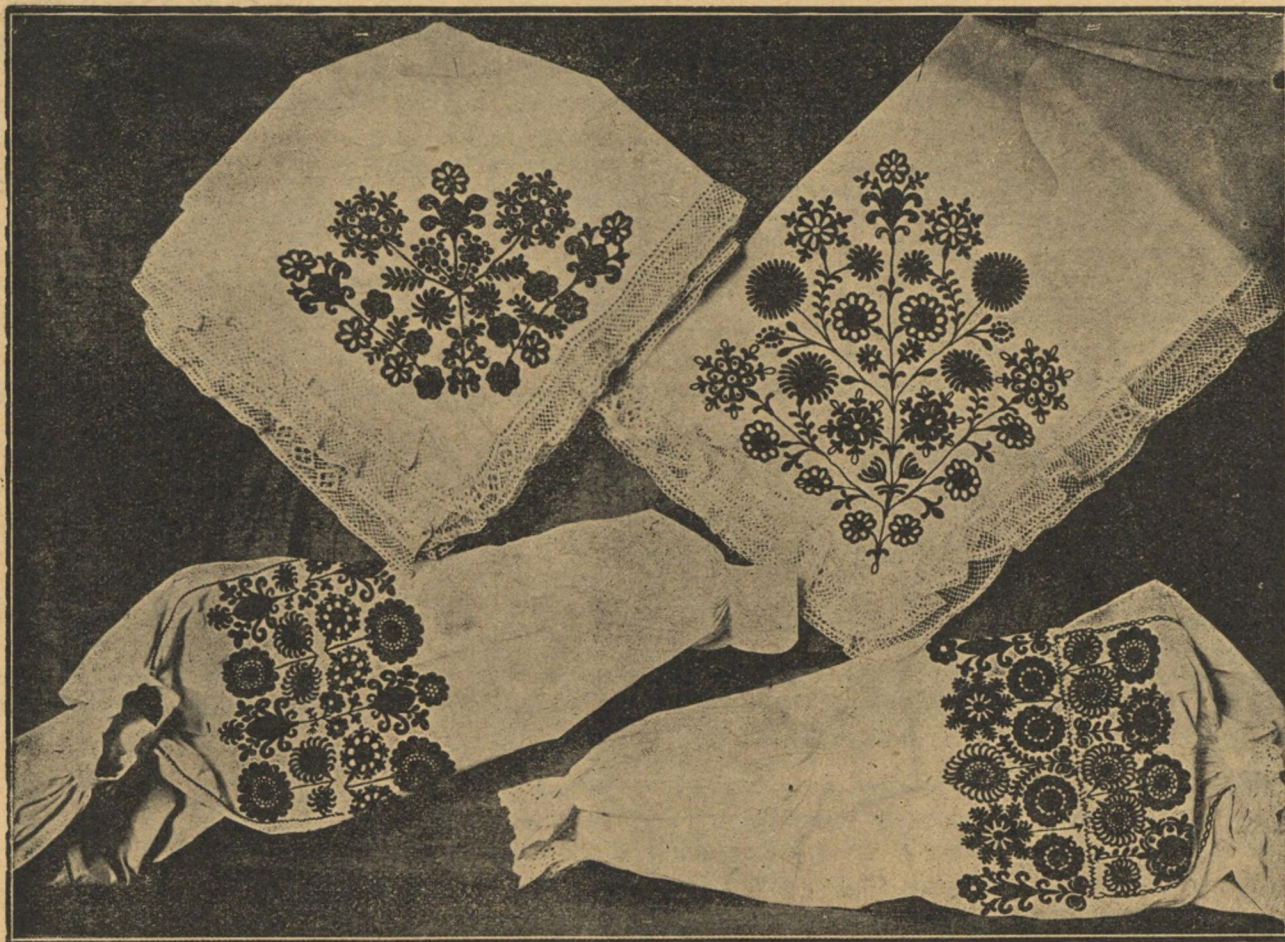
Cena tylko 2 fr., z przesyłką 2,50 fr.

ZAWIERA NIEZBĘDNE DLA KAŻDEGO
WYCHODZCY WIADOMOŚCI.

odejmujące opiekę polską nad emigrantami polskimi we Francji, wszelkie formalności ślubne, sprowadzenie robotników, rozprawy robotnika, narzeczonej z Polski, dokładne objaśnienia dotyczące powrotu do Polski itd.

PISZ ZARAZ POD ADRESEM

„POLAK WE FRANCJI” 263-bis, rue St. Honore Paris I.



Piękne wzory haftów łowickich

Dr. Rytko i dawniej Dr. Vialard

POLSCY DOKTORZY SPECJALIŚCI

17, RUE REAUMUR, PARIS, — METRO: REAUMUR-SEBASTOPOL, lub ARTS ET METIERS lub TEMPLE lub REPUBLIQUE w pobliżu głównych dworców kolejowych, Gare de l'Est, Saint-Lazare, Bastille.

Nowe i radykalne sposoby leczenia elektrycznością, serum zastrzykami. — **Choroby weneryczne i dróg moczowych: Syfilis, Tryper, Szankier. Choroby krwi, skórne, niemoc płciowa.** Choroby nerwów, serca, płucne żołądka i brzuszne. — **Bóle i reumatyzmy. Badanie krwi. Mocz, Ropy itd.** — Przyjmuje codziennie od 9 rano do 9 wiecz., w niedziele i święta od 8 rano do 6 wieczór. — Dla robotników i urzędników ceny niższe.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku.

Lecznica Polska (UNIVERSELLE)

5, rue Euryale Dehaynin, (czytaj po polsku) 5, rue Erjal-Dehané — PARYŻ 19

(ulica ta znajduje się pomiędzy numerami 81 i 83 Avenue Jean-Jaures)

Metro: Jaures. — Tramwaj: 21, 29, 50 i 51. — Autobus M (wysiąść na stacji Lomier).

CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE, WENERYCZNE (tryper, szankier, syfilis)

KOBIECE, USZU, GARDŁA, NOSA, OCZU. — ELEKTRYCZNOŚĆ, PROMIENIE, LABORATORJUM

Najnowsze metody leczenia

PRZY KLINICE DOKTOR POLSKI

Przy wypadkach przy pracy leczenie darmo. — Przyjęcia codziennie od godz. 2-ej popoł. do 8-ej wiecz.

W niedziele i święta od godz. 8-ej rano do 12-ej w połud.

POLSKI GABINET LEKARSKI "TURBIGO"

Zawiadamia rodaków, iż celem dania możności wyleczenia różnych chorób otwarty codziennie: od godziny 10 do 12 i od 3 do 9 wiecz. W Niedziele i święta od 9 do 3 popoł. We wtorki porady bezpłatnie.

Przy gabinecie znajduje się Dentysta-Lekarz

leczy plombuje, wstawia zęby złote, koronki od 75 fr., białe zęby 20 fr. Wrywa bez bólu. Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki.

Adres: 19, rue Turbigo róg Boulevard Sebastopol Paris 2-e Metro: Etienne Marcel i Reaumur Sebastopol, blisko dworca Gare du Nord i Gare de l'Est.

Z D R O W I E

SIŁY I ZDOLNOŚCI DO PRACY! PRZEDŁUŻENIE ZDROWEGO I CZYNNEGO ŻYCIA!

WYCIĄG Z JĄDER MŁODEGO ZWIERZĘCIA — a więc środek naturalny nie sztuczny, nie chemiczny, oto czym jest sławny na cały świat i stosowany przez lekarzy całego świata: KALEFLUID.

KALEFLUID przywraca utracone siły i zdrowie: oczyszcza krew, usuwając zeń produkty wymiany, jak kwas moczowy, utraty, toksyny, powodujące choroby i przedwczesną starość wywołuje apetyt i przywraca normalne trawienie; usuwa fizyczne, umysłowe lub moralne przemęczenie; przywraca normalne działanie serca, krwi, wątroby, żołądka i płuc niszczy małokrwistość; przedłuża aktywność życia; jest nie-

zbędny dla tych wszystkich, którzy łatwo chorują i wymagają stałego podtrzymywania sił, nadwątłonych chorobami, złym odżywianiem się lub przepracowaniem.

LEKARZOM wysyłamy KALEFLUID bezpłatnie dla wypróbowania. Bezpłatnie wysyłamy wszystkim broszury po polsku dla zapoznania się z Kalefluidem. Kalefluid wysyła się za zaliczką pocztową. KALEFLUID nagrodzony jest na wystawach w Paryżu, w Londynie, w Brukseli, we Florencji i w Rzymie.

Adresować: R. KALEFLUID, 5, Cite Pigalle, 5, PARIS (9-e). Piszcie po polsku.

Wyzdrowienie

Serdecznie dziękuję za Wasze cudowne lekarstwo Kalefluid, które tak dobrze działa na mój żołądek. Cierpiałem już około lat 18 i nie mi nie pomagało. Stałe miałem kłócie w piersiach i boleści żołądka, tak, że już nie mogłem pracować. Teraz wszystkie boleści ustały; na żołądek już tak nie cierpię, stolec mi się poprawił. Jestem więc zadowolony bardzo z Waszego lekarstwa cudownego „Kalefluid” i może Pan ogłosić moje zadowolenie, ponieważ będę „Kalefluid” wychwalał po całej kolonii.

Ludwik Chrzęszcz, 273, rue de Belleville, Paris, dnia 9 września 1929.

Zasylam bardzo serdeczne podziękowa-

nia za lekarstwo „Kalefluid”. Po 6 tygodniach moje dolegliwości zastarzałe z dwóch lat znikły również całkiem, a z niemi wszelkie inne cierpienia. Czuję się zupełnie zdrowy i weselszy niżli przedtem i teraz mam ochotę do wszystkiego, a poprzednio nie miałem do niczego absolutnie.

KALEFLUID, 5, Cite Pigalle, Paris (9). Piotr Hodziak, Hopital de la Croix-Rousse, salle St. Nizier nr. 34, Lyon, dnia 29 lipca 1929 roku.

Wasze lekarstwo „Kalefluid” jest mi najdroższe i odwdzić się nie jestem w stanie, bo po użyciu stał się cud prawdziwy: byłem już bez nadziei, miałem silny kaszel, płułem mocno krwią, w cią-

gu nocy zmieniałem 5 do 6 razy koszulę od potu, apetytu nie miałem.

Po użyciu „Kalefluid” pocię się prze- stałem, poczułem silny głód, po dwóch tygodniach płuć przestałem i kaszel zupełnie ustał. Teraz czuję się silny i nie mi zupełnie nie dolega. Doktorzy oświad- czyli, że rany w płucach bardzo dobrze pozarastały młodem ciałkiem. Teraz je- stem na twarzy różowy, kości pokryły się mięśniami, ważyłem 56 kg., ostatnio zaś 61 kg 700 gramów.

Józef Rejdych, 7, rue du General Cure Noeux-les-Mines (P. de C.), dnia 7 sier- pnia 1929 r.

5, CITE PIGALLE, 5, PARIS (9-e) KALEFLUID

POCIAGI SPECJALNE DO POLSKI

DO CENACH
ZNIZONYCH



ORGANIZOWANE PRZEZ

POLSKIE BIURO PODRÓŻY „POLEXPRESS”

22, BOULEVARD DES ITALIENS, PARIS (RÓG RUE TAITBOUT)

Metro : Richelieu-Drouot.

Tel. Provence, 88-55.

ODCHODZA

Z PARYŻA I LILLE dnia 9 i 29 stycznia

Paryż-Poznań	275 fr.	Lille-Poznań	236 fr.
Paryż-Warszawa	319 fr.	Lille-Warszawa	267 fr.
Paryż-Kraków	316 fr.	Lille-Kraków	264 fr.
Paryż-Lwów	342 fr.	Lille-Lwów	290 fr.

Z Strasbourg 29 stycznia

Strasbourg-Katowice	247 fr.
Strasbourg-Lwów	278 fr.
Strasbourg-Kraków	251 fr.
Strasbourg-Tarnopol	296 fr.

Bilety są sprzedawane do 48 miast w Polsce

ZGŁASZAJCIE SIĘ BEZZWŁOZNIE

Dzieci do lat 4 mają przejazd bezpłatny

IŁOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA.

Podróż pociągiem specjalnym trwa tylko 27 godzin tak jak pociągiem międzynarodowym.

LILLE

„POLEXPRESS”, 5, bis, rue François
de Badts. La Madeleine.

ODDZIAŁY

STRASBURG

„POLEXPRESS” 1-a, rue de la
Comédie

**ZAPISYWAĆ SIĘ TRZEBA PRZYNAJMNIEJ JEDEN DZIEŃ NAPRZÓD
PRZED ODEJŚCIEM POCIĄGU.**

PRZY ZAMAWIANIU BILETÓW NALEŻY NADESŁAĆ 200 FR. ZALICZKI.

WYDZIAŁ BANKOWY załatwia przekazy do Polski i innych krajów
KUPNO I SPRZEDAŻ ZŁOTYCH I INNYCH WALUT PO NAJLEPSZYM KURSIE **INFORMACJE BEZPŁATNIE.**